

Numer świąteczny

PRZEGŁAD SPORTOWY

23
GRUDNIA
1959 R.

Nr 224-225 (3457-3458)

Rok założenia 1921

CENA

160
groszy

REDAKCJA WARSZAWA

UL. MORCOWSKA 24
Centrala 84241 i 84242
Dział Informacji 89106

ŚWIĄTECZNA SAGA ZAKOPANEGO

NIE MAŁO do samych Świąt wydawało się, że tym razem pogoda spłata Zakopanemu figla, no bo wszędzie w całym kraju śnieg, a tu jeszcze w poniedziałek nad Tatrami zanosilo się na coś niedobrego. Poletny wiatr chmur wisiał nad Giewontem i już już pachniało halnym wiatrem. Ale widocznie święty Pieter wysłuchał modlitw co pobożniejszych gązów i we wtorek od rana niebo szczerze przykryło się chmurami i nawet zaczął popadać śnieg.

Tak więc w Zakopanem na drzewach jest okiś śniegu, po Krupówkach jeżdżą saneczki. Temperatura minus 2 st. C, jedynym słowem, dobra świąteczna dekoracja.

Piszę celowo „dekoracja”, gdyż śniegu nie jest za wiele. akurat tyle, aby przykryć to, co Zakład Oczyszczania Miasta powinien był wywieźć.

W samych górach jest podobnie. Śnieg przykrył tylko co większe kamienie i jeździć na deskach owszem można, ale tylko w Kotle Gąsienicowym — dalej istna męka.

Przekonałem się o tym osobiście w niedzielę — gdy schodziłem z Kasprowego Wierchu piechotą na Stawki Gąsienicowe.

Koledzy, sędziowie narciarzy, wyjechali na górę i mieli ze sobą deski — cały czas nabijali się ze mnie, że ja bez nart. Efekt końcowy był taki, że ja piechotą dotarłem na miejsce wcześniej, niż oni, z tym, że jeden z nich miał rozbity nos, drugi kolano, a inni byli mocno poturbowani.

Tak więc ci, którzy w okresie Świąt wiele sobie obiecywali po jeździe na nartach, nie będą tu mieli rozkoszy, chyba, że jeszcze śniegu dosypie, na co się zresztą zanoszą.

JESZCZE w przedświąteczną niedzielę było w Zakopanem pusto, ale już od poniedziałku zaczął się zjazd gości.

W poniedziałek powitaliśmy tu 5-milionową wczasowiczkę FWP ulokowaną z Łodzi panią Olę Zurek. „Milionerka” otrzymała śliczny pokój, kwiaty oraz podjęmowano ją lampką wina.

Nie każdy może być jednak takim „milionerem”. Na tych, którzy wcześniej nie zamówili sobie lokum, nikt tu z lampką wina nie czeka.

Hotele, domy wczasowe, schroniska, domy Orbisu zostały zarezerwowane na okres Świąt już na wiele tygodni przed. Kto chciałby to teraz załatwić w tych szanownych instytucjach, popatrzone by na niego tak, jakby chciał ekspres bez przesady na Księżyc.

Malo przewidującym pozostało korzystanie z prywatnych ławatek, które owszem jeszcze są, uprzedzić już nie te najlepsze, ale za to po 50 do 60 zł od pokoiku za dobę.

PRZED Świątami otrzymałem z całego kraju wiele telefonów, dzwoniłi koledzy, pytali o różne rzeczy, ale niemal każdy nie omieszkał na koniec dodać: Maniś, a „koty” są? A więc są, tylko same nieznanne. To znaczy trudno rozpoznać nawet znajome, bo te co były na przykład kruczwłose, są dziś rude, albo platynowe. Wynikają z tego różne nieporozumienia. Podobno już tu usiłowano przedstawić meżowi własną żonę, która wstąpiła przedtem „na chwileczkę” do fryzjera.

Ze względu na to, że wciąż jeszcze modne i powszechnie używane pikowane na puchu wiatrówki nujonowe oraz spodnie „elastik” w jaskrawych kolorach nikomu już nie imponują, kobiety lansują do tego tryzury i to kolorowe. A więc Czytelniczki uwaga, fryzura

DOKONCZENIE 5

20.160
centymetrów kwadratowych
tylko o sporcie

w dzisiejszym
świątecznym
„PS”!!!

Powierznię tę
drukowanym słowem

zapełnili:

na str. 3

Jerzy Zmarzlik

NOWE GWIAZDY
europejskiego boksu

ppłk Karol Römmel
i Witold Domański
ZŁOTY MEDAL
utopiony w rowie

na str. 4

Pierre Daninos
40 MILIONÓW
SPORTOWCÓW

na str. 5

Wlech

Wagon kotletów

Marian Matzenauer

Jak Jędrus Maruszak
odkrył Amerykę

na str. 8

Zespół „PS”

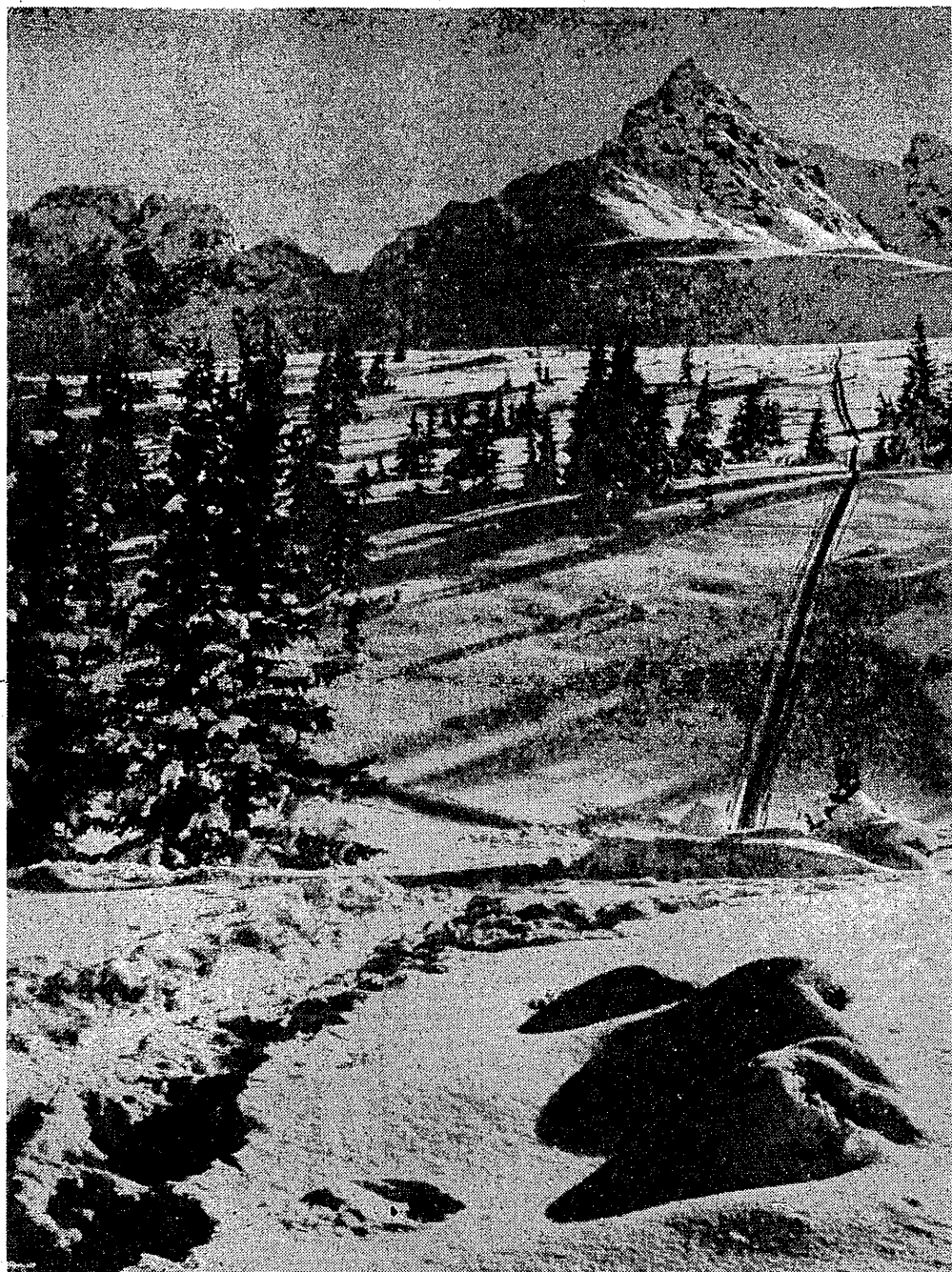
DLA KAŻDEGO
COŚ MILEGO

Najlepsze szable Polski i Węgier w turnieju o nagrody „PS”

W IADOMO już na pewno, że szermierze budapeszteńskiego „Honvedu” — aktualnego mistrza kraju, przysięgają, że zapowiadają, 27 grudnia i wezmą udział w międzynarodowym turnieju o nagrody „Przeglądu Sportowego”.

Najsilniejszą broń szermierzy „Honvedu” jest szabla, którą reprezentują: mistrz świata Rudolf Karpai, reprezentant Węgier Peter Bakonyi oraz znany zawodnik József Pász. Silny zespół zaprezentują również floreciści z b. mistrzem świata Józsefem Gyuricsem na czele.

Z obom polskiego otrzymaliśmy wiadomość, że na plany w sili przy ul. 29 Listopada w Warszawie stawia się cała czołówka. Jedynie Pawłowski oraz Wanda Kacmarczyk zawiadomili PZSz, że nie będą mogli przyjechać, gdyż wykupili już miejsca w pensjonatach, gdzie spędzą święta. Zobaczymy więc



Fot. Władysław Werny

A MOŻE TY?

PRZESZŁO 10.000 kuponów, nadesłanych na nasz Konkurs-Plebiscyt, naliczyliśmy do worku 22 grudnia. Codziennie jest ich więcej, zbliżamy się niewątpliwie do finiszu, do okresu masowego napływu listów, które trzeba będzie transportować z urzędu pocztowego do redakcji w workach. Trudno jeszcze odgadnąć, czy tym razem pobijemy dość przeciętny wyrubowany rekord nadesłanych w roku ubiegłym kuponów (70.421), ale kilka ładnych dziesiątków tysięcy głosów, oddanych w tegorocznym Plebiscycie, to rzecz mądrą.

W kołach sportowych po okresie agitacji, który uważamy za zakończony, istniała burza. Przedstawiciele różnych dyscyplin i różnych metod oceniania naszych najlepszych, toczą namiętne dyskusje, sprzecają się, gorąco argumentują, nieraz kłócą jakby chodziło o mecz ligowy, czy spotkania międzypaństwowe. Wyniki, czy zwycięstwa? Postawa, czy ambicja? Wielkość, czy popularność? A może wszystko razem?

Nie ma tego mądrego, kto by w sposób autorytatywny rozstrzygnął wątpliwości i ustalił nie kwestionowaną listę 10 najlepszych.

Czy naprawdę nie ma? No, naturalnie jest. Rolę tę mogą spełnić i spełniają co roku z powodzeniem dziesiątki tysięcy uczestników Plebiscytu „PS”, których wspólny wyrok przyjmowany jest zawsze z uznaniem.

A więc do dzieła, Drody Czytelnicy. Rozważcie w czasie Świąt — w Waszym sumie

niu i w gronie przyjaciół swój ostateczny sąd o sprawie i nie zwlekając wysyłajcie do redakcji wypełnione kupony. Termin nieprzekraczalny — 5 stycznia 1960 r.

Potem już tylko pozostanie czekać do 16 stycznia, gdy na „Balu Mistrzów Sportu” (wysoko klasyfikowanym w tabelach „Przekroju”) ogłoszone zostaną wyniki Plebiscytu. Kto się wybiera — niech zaraz po pierwszym styczniu zgłosi swe zapotrzebowanie w redakcji „PS”, kto nie będzie mógł przybyć, niech już z góry zarezerwuje sobie tegoż dnia miejsce przy telewizorze, aby asystować przy uroczystości nagradzania laureatów, bowiem i tym razem goście będą mieli w „Kongresowej” kamery telewizyjne. Pozostali będą musieli ograniczyć się do wysłuchania komunikatu przez radio lub zaciekać na gazety, które wyjdą dnia następnego.

„Bal Mistrzów Sportu” — wielka atrakcja warszawskiego karnawału z udziałem Telewizji, Radia, Kroniki Filmowej oraz tym razem także występami artystycznymi, interesuje już dziś wielu sympatyków sportu.

W kilkanaście dni później, niemiłej atrakcyjną imprez: losowanie nagród dla zwycięzców Konkursu „PS”, który odgadną wynik naszego Plebiscytu. Ktoś stanie się właścicielem telewizora, radiolodowicy, aparatów fotograficznych i innych cennych nagród.

Ktoś? A dlaczego nie Ty?

NOWE GWIAZDY EUROPEJSKIEGO BOKSU AMATORSKIEGO

W finałach lucerniejskich mistrzostw Europy w boksie niedługo przed nami siedem miesięcy. Jeszcze wszyscy sukcesy polskich pięściarzy, jeszcze wspomniemy nokautujący cios Pietrzykowskiego, którym powalił wicemistrza olimpijskiego Negrea, jeszcze mamy przed oczyma mistrzowskie rozstrzygnięcia przez Drogosza walki z włoskim silaczem Bossi. Czas jednak przestać myśleć o Lucernie, bo za kilka miesięcy Rzym — Olimpiada — turniej!

Mniej więcej w całej Europie panują takie same nastroje. Część przobolala porażki szwajcarskie, część natomiast zachęca do lamusa odkładając wspomnienia o przewagach, odniesionych na ringu w Lucernie. Wszyscy bardzo intensywnie przygotowują się do Igrzysk Olimpijskich. Wprawdzie program spotkań międzynarodowych nie jest tak bogaty, jak w ubiegłym roku, tym niemniej odbyło się wiele spotkań, które dały pewien pogląd na układ sił w boksie europejskim po mistrzostwach Europy.

Nie będziemy rozpatrywać wydarzeń na ringu, tak jak to czyniliśmy normalnie. Nie będziemy oceniali szans sławnych mistrzów pięści, bo wiemy, że oni dostatecznie znani wszystkim zwolennikom boks. Nie wiadomo zresztą, ilu z nich „dotrzyma” do Olimpiady, ilu przebrnie przez eliminacje krajowe.

Jak można było przewidzieć, dla wielu starszych pięściarzy, Lucerna była lądem przelotnym. Gwałtownie odmładzają drużyny: Anglia, NRF, a również Związek Radziecki — rzuca do boju nowe siły. Dalsze próby przeprowadzają. Włosi, zupełnie nową drużynę reprezentacji Francuzi, którym nawet Saluden nie pozostał na otarcie łez.

Na pewno jednak znajduje się w Rzymie, także spora grupa pięściarzy rutynowanych, którzy będą usiłowali jeszcze raz odeprzeć ataki młodzieży bokserskiej z całego świata, ale niewielu się to zapewne uda.

Popatrzmy więc, jakie objawy bokserskie dała druga połowa roku 1959. Sądzymy, że wielu z tych pięściarzy, których wymienimy, znajdzie się w Rzymie i narobi niemało szumu na olimpijskim ringu.

MUCHY... „WYTEPIONE”

Zaczniemy od wagi muszej. W tej kategorii panuje w Europie ogromna posucha. Po prostu trudno znaleźć ludzi, którzy by wazyli niewiele ponad 50 kilogramów. Większość much, to naturalne koguty, a nawet półkoguty, którzy duszą wagę, głodując by zachować limit, bo w wyższej kategorii nie miałoby tak wielkich szans.

SZKOCKI KOGUT

Znacznie lepiej przedstawia się sytuacja w wadze koguciej. Tutaj oprócz umiarkowanych już wielkości jak Rascher, Grigoriew, Zawadzki, Zamparrini mamy nowego wielkiego faworyta, który zdecydowanie wysunął się na czoło kogutów europejskich. Mamy na myśli Szkota MCKAYA, który wygrał ostatnio 8 walk międzynarodowych, a na rozkładzie ma między innymi Zawadzkiego i Gutmana.

McKay odbywa obecnie służbę wojskową w Londynie, która polega przede wszystkim na dobrym przygotowaniu się do Igrzysk Olimpijskich. Uważamy McKaya za jednego z największych faworytów turnieju olimpijskiego w wadze koguciej.

Oczywiście do rzędu gwiazd europejskich w tej kategorii należy także zaliczyć dwóch Polaków GUTMANA i RZEZNIKIEWICZA.

NASTĘPCA SAFRONOWA

W wadze półkoguciej pojawiła się także gwiazda pierwszej wielkości, bodaj najlepszy w tej chwili pięściarz radziecki NIKANAROW. Znamy go już z relacji Feliksa Stamma, który

radzieckiego półkogucia oglądał w Dortmundzie. Fachowcy zagranicą nie mieli słów uznania dla młodego pięściarza podczas Spartakiady Narodów, kiedy to w ugrupach wygrał turniej. Nikanarow jest pięściarzem bardziej wszechstronnym, niż Szafronow, posiada silny cios, dobre wykształcenie techniczne i instynkt bokserski. Przeprowadzamy mu wielką karierę w turnieju olimpijskim.

Na te Nikanarowa błędnie inna gwiazda w tej wadze. Warto jednak wymienić jeszcze nazwisko Włocha LOPOPOLO, który na pewno w Rzymie będzie groźniejszy, niż w Lucernie. W wadze półkoguciej nastąpi pewien odpływ gwiazd, bo na przykład wicemistrz Europy Goschka nie może już utrzymać nawet wagi lekkiej, a mistrz olimpijski Behrendt przeżywa znaczny spadek formy.

ZNÓW SZKOT

Kolej na waga lekka. Pchna stabilizacja. MAEKI, HERPEROWI, MICHALCOWI, VELLINOWOWI i PAZDZIOROWI nie grozi jakaś większa niespodzianka ze strony młodych. Kakoszkun (ZSRR) stale jeszcze nie spełnia nadziei i ostatnio poniósł porażkę w spotkaniu z Herperem.

W wadze lekkopółśredniej mamy znów szkocką gwiazdę — GIBSONA. Idealnie zbudowany 20-letni Szkot posiada szybkość, technikę i silny cios. Pisaliśmy już o nim niejednokrotnie, będziemy z wielkim zainteresowaniem obserwować jego karierę. Nie ulega wątpliwości, że znajdzie się on w reprezentacji Wielkiej Brytanii na Igrzyska Olimpijskie.

FRAHM?

W wadze półśredniej stale oczekujemy rozkwitu możliwości TAMULISA (ZSRR). Jeśli JO-

Selin (Francja) wytrwa w amatorskim do Olimpiady, to jego także będzie można zaliczyć do rzędu młodych gwiazd. Wielkim talentem błysnął w Warszawie podczas meczu Hamburg — Warszawa FRAHM. Podczas mistrzostw NRF poniósł niezasłużoną porażkę w ćwierćfinale. W ubiegłym roku zdobył tytuł mistrza NRF w klasie juniorów. Frahm jest typem idealnego pięściarza o wielkim wyczucie dystansu, silnym i szybkim ciosie. W tej chwili FRAHM został zaliczony jako rezerwowo do kadry olimpijskiej NRF, ale należy się spodziewać, że w ciągu kilku miesięcy poważnie awansuje.

W wadze średniej „nowym” talentem jest w zasadzie jedynie nasz DAMPC. Wieliśmy wrażenie, że w Warszawie Anglik MATHEWS. Gwiazda, która powinna zabłysnąć w Rzymie jest Włoch TRUPPI, ewentualnie jego krajowy rywal NAPOLEONI.

W wadze półciężkiej — ze względu na teren Igrzysk — trzeba dać szansę zabłyśnięciu Włochowi DAL PAPA. Wprawdzie nie zdobył on jeszcze mianowanego miejsca w reprezentacji Włoch, bo ma rywali w Saradi i Favari, ale ostatnie wypowiedzi fachowców włoskich wskazują raczej na to, że Dal Papa będzie lech olimpijskim w tej wadze. Z zainteresowaniem obserwować będziemy dalsze starty pięściarza radzieckiego KADETOWA, którego wprowadzić nie można nazwać młoda gwiazdą, ale w każdym razie nową.

POTĘGA WŁOSKA

Wreszcie w wadze ciężkiej przeważa na liście talentów — należy się Włochowi MASTHEGINOWI. Jeśli Abramow nie przejdzie krzyżu formy, jeśli Thomas nie zdoła utrzymać klasy reprezentowanej w Lucernie, to silnemu jak tur, szybkości jak błyskawica Włochowi przyjdzie walczyć o honor Europy z zamorskimi rywalami.

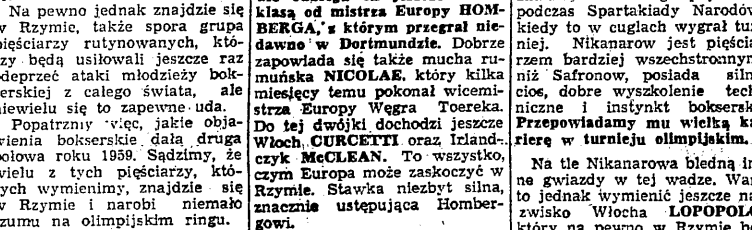
Oczywiście do rzędu nowych gwiazd boks europejskiego w tej wadze wypada także zaliczyć naszego GUGNIEWICZA. Te dwa nazwiska wybijają się na czoło. O innych superchampionach wagi ciężkiej, którzy by mogli narobić „bigosu” w Rzymie, na razie nie słyszeliśmy.

czy do Igrzysk Olimpijskich mogą zająć duże zmiany? Raczej nie. Wiele federacji ma już poza sobą indywidualne mistrzostwa, inne już przed rokiem wybrały kadrę olimpijską.



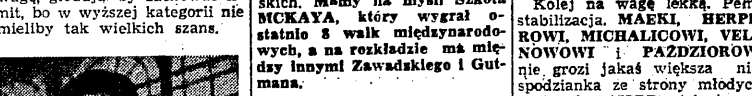
Szkocki „kogut” L. McKay, którego widzimy wraz z trenerem reprezentacji Armii Brytyjskiej — p. Marksem, liczy obecnie 21 lat i w Rzymie będzie z pewnością pretendentem do olimpijskiego lauru. Przypominamy, że w 1959 r. McKay pokonał trzech Polaków: w Glasgow — Zawadzkiego, w Warszawie — Dzienisa i w Łodzi — Gutmana.

Fot. „PS” Z. Warmański



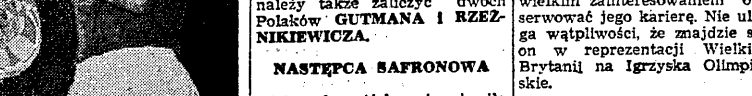
22-letni reprezentant NRF — Holger Frahm — uzbija się na czoło europejskich zawodników kategorii półśredniej.

Fot. „PS” M. Szymkowiak



22-letni reprezentant NRF — Holger Frahm — uzbija się na czoło europejskich zawodników kategorii półśredniej.

Fot. „PS” M. Szymkowiak



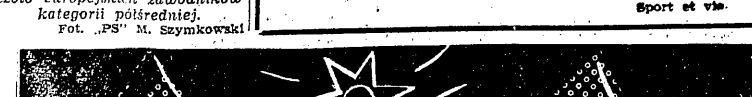
22-letni reprezentant NRF — Holger Frahm — uzbija się na czoło europejskich zawodników kategorii półśredniej.

Fot. „PS” M. Szymkowiak



22-letni reprezentant NRF — Holger Frahm — uzbija się na czoło europejskich zawodników kategorii półśredniej.

Fot. „PS” M. Szymkowiak



22-letni reprezentant NRF — Holger Frahm — uzbija się na czoło europejskich zawodników kategorii półśredniej.

Fot. „PS” M. Szymkowiak



22-letni reprezentant NRF — Holger Frahm — uzbija się na czoło europejskich zawodników kategorii półśredniej.

Fot. „PS” M. Szymkowiak

W wadze średniej „nowym” talentem jest w zasadzie jedynie nasz DAMPC. Wieliśmy wrażenie, że w Warszawie Anglik MATHEWS. Gwiazda, która powinna zabłysnąć w Rzymie jest Włoch TRUPPI, ewentualnie jego krajowy rywal NAPOLEONI.

W wadze półciężkiej — ze względu na teren Igrzysk — trzeba dać szansę zabłyśnięciu Włochowi DAL PAPA. Wprawdzie nie zdobył on jeszcze mianowanego miejsca w reprezentacji Włoch, bo ma rywali w Saradi i Favari, ale ostatnie wypowiedzi fachowców włoskich wskazują raczej na to, że Dal Papa będzie lech olimpijskim w tej wadze. Z zainteresowaniem obserwować będziemy dalsze starty pięściarza radzieckiego KADETOWA, którego wprowadzić nie można nazwać młoda gwiazdą, ale w każdym razie nową.

POTĘGA WŁOSKA

Wreszcie w wadze ciężkiej przeważa na liście talentów — należy się Włochowi MASTHEGINOWI. Jeśli Abramow nie przejdzie krzyżu formy, jeśli Thomas nie zdoła utrzymać klasy reprezentowanej w Lucernie, to silnemu jak tur, szybkości jak błyskawica Włochowi przyjdzie walczyć o honor Europy z zamorskimi rywalami.

Oczywiście do rzędu nowych gwiazd boks europejskiego w tej wadze wypada także zaliczyć naszego GUGNIEWICZA. Te dwa nazwiska wybijają się na czoło. O innych superchampionach wagi ciężkiej, którzy by mogli narobić „bigosu” w Rzymie, na razie nie słyszeliśmy.

czy do Igrzysk Olimpijskich mogą zająć duże zmiany? Raczej nie. Wiele federacji ma już poza sobą indywidualne mistrzostwa, inne już przed rokiem wybrały kadrę olimpijską.

W wadze średniej „nowym” talentem jest w zasadzie jedynie nasz DAMPC. Wieliśmy wrażenie, że w Warszawie Anglik MATHEWS. Gwiazda, która powinna zabłysnąć w Rzymie jest Włoch TRUPPI, ewentualnie jego krajowy rywal NAPOLEONI.

W wadze półciężkiej — ze względu na teren Igrzysk — trzeba dać szansę zabłyśnięciu Włochowi DAL PAPA. Wprawdzie nie zdobył on jeszcze mianowanego miejsca w reprezentacji Włoch, bo ma rywali w Saradi i Favari, ale ostatnie wypowiedzi fachowców włoskich wskazują raczej na to, że Dal Papa będzie lech olimpijskim w tej wadze. Z zainteresowaniem obserwować będziemy dalsze starty pięściarza radzieckiego KADETOWA, którego wprowadzić nie można nazwać młoda gwiazdą, ale w każdym razie nową.

POTĘGA WŁOSKA

Wreszcie w wadze ciężkiej przeważa na liście talentów — należy się Włochowi MASTHEGINOWI. Jeśli Abramow nie przejdzie krzyżu formy, jeśli Thomas nie zdoła utrzymać klasy reprezentowanej w Lucernie, to silnemu jak tur, szybkości jak błyskawica Włochowi przyjdzie walczyć o honor Europy z zamorskimi rywalami.

Oczywiście do rzędu nowych gwiazd boks europejskiego w tej wadze wypada także zaliczyć naszego GUGNIEWICZA. Te dwa nazwiska wybijają się na czoło. O innych superchampionach wagi ciężkiej, którzy by mogli narobić „bigosu” w Rzymie, na razie nie słyszeliśmy.

czy do Igrzysk Olimpijskich mogą zająć duże zmiany? Raczej nie. Wiele federacji ma już poza sobą indywidualne mistrzostwa, inne już przed rokiem wybrały kadrę olimpijską.

W wadze średniej „nowym” talentem jest w zasadzie jedynie nasz DAMPC. Wieliśmy wrażenie, że w Warszawie Anglik MATHEWS. Gwiazda, która powinna zabłysnąć w Rzymie jest Włoch TRUPPI, ewentualnie jego krajowy rywal NAPOLEONI.

W wadze półciężkiej — ze względu na teren Igrzysk — trzeba dać szansę zabłyśnięciu Włochowi DAL PAPA. Wprawdzie nie zdobył on jeszcze mianowanego miejsca w reprezentacji Włoch, bo ma rywali w Saradi i Favari, ale ostatnie wypowiedzi fachowców włoskich wskazują raczej na to, że Dal Papa będzie lech olimpijskim w tej wadze. Z zainteresowaniem obserwować będziemy dalsze starty pięściarza radzieckiego KADETOWA, którego wprowadzić nie można nazwać młoda gwiazdą, ale w każdym razie nową.

POTĘGA WŁOSKA

Wreszcie w wadze ciężkiej przeważa na liście talentów — należy się Włochowi MASTHEGINOWI. Jeśli Abramow nie przejdzie krzyżu formy, jeśli Thomas nie zdoła utrzymać klasy reprezentowanej w Lucernie, to silnemu jak tur, szybkości jak błyskawica Włochowi przyjdzie walczyć o honor Europy z zamorskimi rywalami.

Oczywiście do rzędu nowych gwiazd boks europejskiego w tej wadze wypada także zaliczyć naszego GUGNIEWICZA. Te dwa nazwiska wybijają się na czoło. O innych superchampionach wagi ciężkiej, którzy by mogli narobić „bigosu” w Rzymie, na razie nie słyszeliśmy.

czy do Igrzysk Olimpijskich mogą zająć duże zmiany? Raczej nie. Wiele federacji ma już poza sobą indywidualne mistrzostwa, inne już przed rokiem wybrały kadrę olimpijską.

W wadze średniej „nowym” talentem jest w zasadzie jedynie nasz DAMPC. Wieliśmy wrażenie, że w Warszawie Anglik MATHEWS. Gwiazda, która powinna zabłysnąć w Rzymie jest Włoch TRUPPI, ewentualnie jego krajowy rywal NAPOLEONI.

W wadze półciężkiej — ze względu na teren Igrzysk — trzeba dać szansę zabłyśnięciu Włochowi DAL PAPA. Wprawdzie nie zdobył on jeszcze mianowanego miejsca w reprezentacji Włoch, bo ma rywali w Saradi i Favari, ale ostatnie wypowiedzi fachowców włoskich wskazują raczej na to, że Dal Papa będzie lech olimpijskim w tej wadze. Z zainteresowaniem obserwować będziemy dalsze starty pięściarza radzieckiego KADETOWA, którego wprowadzić nie można nazwać młoda gwiazdą, ale w każdym razie nową.

POTĘGA WŁOSKA

Wreszcie w wadze ciężkiej przeważa na liście talentów — należy się Włochowi MASTHEGINOWI. Jeśli Abramow nie przejdzie krzyżu formy, jeśli Thomas nie zdoła utrzymać klasy reprezentowanej w Lucernie, to silnemu jak tur, szybkości jak błyskawica Włochowi przyjdzie walczyć o honor Europy z zamorskimi rywalami.

Oczywiście do rzędu nowych gwiazd boks europejskiego w tej wadze wypada także zaliczyć naszego GUGNIEWICZA. Te dwa nazwiska wybijają się na czoło. O innych superchampionach wagi ciężkiej, którzy by mogli narobić „bigosu” w Rzymie, na razie nie słyszeliśmy.

czy do Igrzysk Olimpijskich mogą zająć duże zmiany? Raczej nie. Wiele federacji ma już poza sobą indywidualne mistrzostwa, inne już przed rokiem wybrały kadrę olimpijską.

W wadze średniej „nowym” talentem jest w zasadzie jedynie nasz DAMPC. Wieliśmy wrażenie, że w Warszawie Anglik MATHEWS. Gwiazda, która powinna zabłysnąć w Rzymie jest Włoch TRUPPI, ewentualnie jego krajowy rywal NAPOLEONI.

W wadze półciężkiej — ze względu na teren Igrzysk — trzeba dać szansę zabłyśnięciu Włochowi DAL PAPA. Wprawdzie nie zdobył on jeszcze mianowanego miejsca w reprezentacji Włoch, bo ma rywali w Saradi i Favari, ale ostatnie wypowiedzi fachowców włoskich wskazują raczej na to, że Dal Papa będzie lech olimpijskim w tej wadze. Z zainteresowaniem obserwować będziemy dalsze starty pięściarza radzieckiego KADETOWA, którego wprowadzić nie można nazwać młoda gwiazdą, ale w każdym razie nową.

POTĘGA WŁOSKA

Wreszcie w wadze ciężkiej przeważa na liście talentów — należy się Włochowi MASTHEGINOWI. Jeśli Abramow nie przejdzie krzyżu formy, jeśli Thomas nie zdoła utrzymać klasy reprezentowanej w Lucernie, to silnemu jak tur, szybkości jak błyskawica Włochowi przyjdzie walczyć o honor Europy z zamorskimi rywalami.

Oczywiście do rzędu nowych gwiazd boks europejskiego w tej wadze wypada także zaliczyć naszego GUGNIEWICZA. Te dwa nazwiska wybijają się na czoło. O innych superchampionach wagi ciężkiej, którzy by mogli narobić „bigosu” w Rzymie, na razie nie słyszeliśmy.

czy do Igrzysk Olimpijskich mogą zająć duże zmiany? Raczej nie. Wiele federacji ma już poza sobą indywidualne mistrzostwa, inne już przed rokiem wybrały kadrę olimpijską.

W wadze średniej „nowym” talentem jest w zasadzie jedynie nasz DAMPC. Wieliśmy wrażenie, że w Warszawie Anglik MATHEWS. Gwiazda, która powinna zabłysnąć w Rzymie jest Włoch TRUPPI, ewentualnie jego krajowy rywal NAPOLEONI.

W wadze półciężkiej — ze względu na teren Igrzysk — trzeba dać szansę zabłyśnięciu Włochowi DAL PAPA. Wprawdzie nie zdobył on jeszcze mianowanego miejsca w reprezentacji Włoch, bo ma rywali w Saradi i Favari, ale ostatnie wypowiedzi fachowców włoskich wskazują raczej na to, że Dal Papa będzie lech olimpijskim w tej wadze. Z zainteresowaniem obserwować będziemy dalsze starty pięściarza radzieckiego KADETOWA, którego wprowadzić nie można nazwać młoda gwiazdą, ale w każdym razie nową.

POTĘGA WŁOSKA

Wreszcie w wadze ciężkiej przeważa na liście talentów — należy się Włochowi MASTHEGINOWI. Jeśli Abramow nie przejdzie krzyżu formy, jeśli Thomas nie zdoła utrzymać klasy reprezentowanej w Lucernie, to silnemu jak tur, szybkości jak błyskawica Włochowi przyjdzie walczyć o honor Europy z zamorskimi rywalami.

Oczywiście do rzędu nowych gwiazd boks europejskiego w tej wadze wypada także zaliczyć naszego GUGNIEWICZA. Te dwa nazwiska wybijają się na czoło. O innych superchampionach wagi ciężkiej, którzy by mogli narobić „bigosu” w Rzymie, na razie nie słyszeliśmy.

czy do Igrzysk Olimpijskich mogą zająć duże zmiany? Raczej nie. Wiele federacji ma już poza sobą indywidualne mistrzostwa, inne już przed rokiem wybrały kadrę olimpijską.

W wadze średniej „nowym” talentem jest w zasadzie jedynie nasz DAMPC. Wieliśmy wrażenie, że w Warszawie Anglik MATHEWS. Gwiazda, która powinna zabłysnąć w Rzymie jest Włoch TRUPPI, ewentualnie jego krajowy rywal NAPOLEONI.

W wadze półciężkiej — ze względu na teren Igrzysk — trzeba dać szansę zabłyśnięciu Włochowi DAL PAPA. Wprawdzie nie zdobył on jeszcze mianowanego miejsca w reprezentacji Włoch, bo ma rywali w Saradi i Favari, ale ostatnie wypowiedzi fachowców włoskich wskazują raczej na to, że Dal Papa będzie lech olimpijskim w tej wadze. Z zainteresowaniem obserwować będziemy dalsze starty pięściarza radzieckiego KADETOWA, którego wprowadzić nie można nazwać młoda gwiazdą, ale w każdym razie nową.

POTĘGA WŁOSKA

Wreszcie w wadze ciężkiej przeważa na liście talentów — należy się Włochowi MASTHEGINOWI. Jeśli Abramow nie przejdzie krzyżu formy, jeśli Thomas nie zdoła utrzymać klasy reprezentowanej w Lucernie, to silnemu jak tur, szybkości jak błyskawica Włochowi przyjdzie walczyć o honor Europy z zamorskimi rywalami.

Oczywiście do rzędu nowych gwiazd boks europejskiego w tej wadze wypada także zaliczyć naszego GUGNIEWICZA. Te dwa nazwiska wybijają się na czoło. O innych superchampionach wagi ciężkiej, którzy by mogli narobić „bigosu” w Rzymie, na razie nie słyszeliśmy.

czy do Igrzysk Olimpijskich mogą zająć duże zmiany? Raczej nie. Wiele federacji ma już poza sobą indywidualne mistrzostwa, inne już przed rokiem wybrały kadrę olimpijską.

W wadze średniej „nowym” talentem jest w zasadzie jedynie nasz DAMPC. Wieliśmy wrażenie, że w Warszawie Anglik MATHEWS. Gwiazda, która powinna zabłysnąć w Rzymie jest Włoch TRUPPI, ewentualnie jego krajowy rywal NAPOLEONI.

W wadze półciężkiej — ze względu na teren Igrzysk — trzeba dać szansę zabłyśnięciu Włochowi DAL PAPA. Wprawdzie nie zdobył on jeszcze mianowanego miejsca w reprezentacji Włoch, bo ma rywali w Saradi i Favari, ale ostatnie wypowiedzi fachowców włoskich wskazują raczej na to, że Dal Papa będzie lech olimpijskim w tej wadze. Z zainteresowaniem obserwować będziemy dalsze starty pięściarza radzieckiego KADETOWA, którego wprowadzić nie można nazwać młoda gwiazdą, ale w każdym razie nową.

POTĘGA WŁOSKA

Wreszcie w wadze ciężkiej przeważa na liście talentów — należy się Włochowi MASTHEGINOWI. Jeśli Abramow nie przejdzie krzyżu formy, jeśli Thomas nie zdoła utrzymać klasy reprezentowanej w Lucernie, to silnemu jak tur, szybkości jak błyskawica Włochowi przyjdzie walczyć o honor Europy z zamorskimi rywalami.

Oczywiście do rzędu nowych gwiazd boks europejskiego w tej wadze wypada także zaliczyć naszego GUGNIEWICZA. Te dwa nazwiska wybijają się na czoło. O innych superchampionach wagi ciężkiej, którzy by mogli narobić „bigosu” w Rzymie, na razie nie słyszeliśmy.

czy do Igrzysk Olimpijskich mogą zająć duże zmiany? Raczej nie. Wiele federacji ma już poza sobą indywidualne mistrzostwa, inne już przed rokiem wybrały kadrę olimpijską.

W wadze średniej „nowym” talentem jest w zasadzie jedynie nasz DAMPC. Wieliśmy wrażenie, że w Warszawie Anglik MATHEWS. Gwiazda, która powinna zabłysnąć w Rzymie jest Włoch TRUPPI, ewentualnie jego krajowy rywal NAPOLEONI.

W wadze półciężkiej — ze względu na teren Igrzysk — trzeba dać szansę zabłyśnięciu Włochowi DAL PAPA. Wprawdzie nie zdobył on jeszcze mianowanego miejsca w reprezentacji Włoch, bo ma rywali w Saradi i Favari, ale ostatnie wypowiedzi fachowców włoskich wskazują raczej na to, że Dal Papa będzie lech olimpijskim w tej wadze. Z zainteresowaniem obserwować będziemy dalsze starty pięściarza radzieckiego KADETOWA, którego wprowadzić nie można nazwać młoda gwiazdą, ale w każdym razie nową.

POTĘGA WŁOSKA

Wreszcie w wadze ciężkiej przeważa na liście talentów — należy się Włochowi MASTHEGINOWI. Jeśli Abramow nie przejdzie krzyżu formy, jeśli Thomas nie zdoła utrzymać klasy reprezentowanej w Lucernie, to silnemu jak tur, szybkości jak błyskawica Włochowi przyjdzie walczyć o honor Europy z zamorskimi rywalami.

Oczywiście do rzędu nowych gwiazd boks europejskiego w tej wadze wypada także zaliczyć naszego GUGNIEWICZA. Te dwa nazwiska wybijają się na czoło. O innych superchampionach wagi ciężkiej, którzy by mogli narobić „bigosu” w Rzymie, na razie nie słyszeliśmy.

czy do Igrzysk Olimpijskich mogą zająć duże zmiany? Raczej nie. Wiele federacji ma już poza sobą indywidualne mistrzostwa, inne już przed rokiem wybrały kadrę olimpijską.

W wadze średniej „nowym” talentem jest w zasadzie jedynie nasz DAMPC. Wieliśmy wrażenie, że w Warszawie Anglik MATHEWS. Gwiazda, która powinna zabłysnąć w Rzymie jest Włoch TRUPPI, ewentualnie jego krajowy rywal NAPOLEONI.

W wadze półciężkiej — ze względu na teren Igrzysk — trzeba dać szansę zabłyśnięciu Włochowi DAL PAPA. Wprawdzie nie zdobył on jeszcze mianowanego miejsca w reprezentacji Włoch, bo ma rywali w Saradi i Favari, ale ostatnie wypowiedzi fachowców włoskich wskazują raczej na to, że Dal Papa będzie lech olimpijskim w tej wadze. Z zainteresowaniem obserwować będziemy dalsze starty pięściarza radzieckiego KADETOWA, którego wprowadzić nie można nazwać młoda gwiazdą, ale w każdym razie nową.

POTĘGA WŁOSKA

Wreszcie w wadze ciężkiej przeważa na liście talentów — należy się Włochowi MASTHEGINOWI. Jeśli Abramow nie przejdzie krzyżu formy, jeśli Thomas nie zdoła utrzymać klasy reprezentowanej w Lucernie, to silnemu jak tur, szybkości jak błyskawica Włochowi przyjdzie walczyć o honor Europy z zamorskimi rywalami.

Oczywiście do rzędu nowych gwiazd boks europejskiego w tej wadze wypada także zaliczyć naszego GUGNIEWICZA. Te dwa nazwiska wybijają się na czoło. O innych superchampionach wagi ciężkiej, którzy by mogli narobić „bigosu” w Rzymie, na razie nie słyszeliśmy.

czy do Igrzysk Olimpijskich mogą zająć duże zmiany? Raczej nie. Wiele federacji ma już poza sobą indywidualne mistrzostwa, inne już przed rokiem wybrały kadrę olimpijską.

W wadze średniej „nowym” talentem jest w zasadzie jedynie nasz DAMPC. Wieliśmy wrażenie, że w Warszawie Anglik MATHEWS. Gwiazda, która powinna zabłysnąć w Rzymie jest Włoch TRUPPI, ewentualnie jego krajowy rywal NAPOLEONI.

W wadze półciężkiej — ze względu na teren Igrzysk — trzeba dać szansę zabłyśnięciu Włochowi DAL PAPA. Wprawdzie nie zdobył on jeszcze mianowanego miejsca w reprezentacji Włoch, bo ma rywali w Saradi i Favari, ale ostatnie wypowiedzi fachowców włoskich wskazują raczej na to, że Dal Papa będzie lech olimpijskim w tej wadze. Z zainteresowaniem obserwować będziemy dalsze starty pięściarza radzieckiego KADETOWA, którego wprowadzić nie można nazwać młoda gwiazdą, ale w każdym razie nową.

POTĘGA WŁOSKA

Wreszcie w wadze ciężkiej przeważa na liście talentów — należy się Włochowi MASTHEGINOWI. Jeśli Abramow nie przejdzie krzyżu formy, jeśli Thomas nie zdoła utrzymać klasy reprezentowanej w Lucernie, to silnemu jak tur, szybkości jak błyskawica Włochowi przyjdzie walczyć o honor Europy z zamorskimi rywalami.

Oczywiście do rzędu nowych gwiazd boks europejskiego w tej wadze wypada także zaliczyć naszego GUGNIEWICZA. Te dwa nazwiska wybijają się na czoło. O innych superchampionach wagi ciężkiej, którzy by mogli narobić „bigosu” w Rzymie, na razie nie słyszeliśmy.

czy do Igrzysk Olimpijskich mogą zająć duże zmiany? Raczej nie. Wiele federacji ma już poza sobą indywidualne mistrzostwa, inne już przed rokiem wybrały kadrę olimpijską.

W wadze średniej „nowym” talentem jest w zasadzie jedynie nasz DAMPC. Wieliśmy wrażenie, że w Warszawie Anglik MATHEWS. Gwiazda, która powinna zabłysnąć w Rzymie jest Włoch TRUPPI, ewentualnie jego krajowy rywal NAPOLEONI.

W wadze półciężkiej — ze względu na teren Igrzysk — trzeba dać szansę zabłyśnięciu Włochowi DAL PAPA. Wprawdzie nie zdobył on jeszcze mianowanego miejsca w reprezentacji Włoch, bo ma rywali w Saradi i Favari, ale ostatnie wypowiedzi fachowców włoskich wskazują raczej na to, że Dal Papa będzie lech olimpijskim w tej wadze. Z zainteresowaniem obserwować będziemy dalsze starty pięściarza radzieckiego KADETOWA, którego wprowadzić nie można nazwać młoda gwiazdą, ale w każdym razie nową.

POTĘGA WŁOSKA

Wreszcie w wadze ciężkiej przeważa na liście talentów — należy się Włochowi MASTHEGINOWI. Jeśli Abramow nie przejdzie krzyżu formy, jeśli Thomas nie zdoła utrzymać klasy reprezentowanej w Lucernie, to silnemu jak tur, szybkości jak błyskawica Włochowi przyjdzie walczyć o honor Europy z zamorskimi rywalami.

Oczywiście do rzędu nowych gwiazd boks europejskiego w tej wadze wypada także zaliczyć naszego GUGNIEWICZA. Te dwa nazwiska wybijają się na czoło. O innych superchampionach wagi ciężkiej, którzy by mogli narobić „bigosu” w Rzymie, na razie nie słyszeliśmy.

czy do Igrzysk Olimpijskich mogą zająć duże zmiany? Raczej nie. Wiele federacji ma już poza sobą indywidualne mistrzostwa, inne już przed rokiem wybrały kadrę olimpijską.

W wadze średniej „nowym” talentem jest w zasadzie jedynie nasz DAMPC. Wieliśmy wrażenie, że w Warszawie Anglik MATHEWS. Gwiazda, która powinna zabłysnąć w Rzymie jest Włoch TRUPPI, ewentualnie jego krajowy rywal NAPOLEONI.

W wadze półciężkiej — ze względu na teren Igrzysk — trzeba dać szansę zabłyśnięciu Włochowi DAL PAPA. Wprawdzie nie zdobył on jeszcze mianowanego miejsca w reprezentacji Włoch, bo ma rywali w Saradi i Favari, ale ostatnie wypowiedzi fachowców włoskich wskazują raczej na to, że Dal Papa będzie lech olimpijskim w tej wadze. Z zainteresowaniem obserwować będziemy dalsze starty pięściarza radzieckiego KADETOWA, którego wprowadzić nie można nazwać młoda gwiazdą, ale w każdym razie nową.

POTĘGA WŁOSKA

Wreszcie w wadze ciężkiej przeważa na liście talentów — należy się Włochowi MASTHEGINOWI. Jeśli Abramow nie przejdzie krzyżu formy, jeśli Thomas nie zdoła utrzymać klasy reprezentowanej w Lucernie, to silnemu jak tur, szybkości jak błyskawica Włochowi przyjdzie walczyć o honor Europy z zamorskimi rywalami.

5 + 12 + 18

Medalowy dorobek polskich olimpijczyków

ILE sport polski ma w swym dorobku złotych medali olimpijskich, ile srebrnych, ile brązowych? Którzy sportowcy zdobyli dla Polski na najniebezpieczniejsze trofeum sportowe? Na jakich Olimpiadach? O to pytaliśmy, na które pytania dać odpowiedź, ilustrując ją pełnym zestawieniem naszych olimpijskich medalistów.

Polska z pewnością nie należy do krajów, których dorobek olimpijski jest największy. Złożyło się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim Polacy mogli startować na Olimpiadach dopiero od roku 1924, a więc po- przednie Igrzyska w Atenach, Paryżu, St. Louis, Londynie, Sztokholmie i Antwerpi odbyły się bez nas. Po obu wojnach sport polski przez długie lata nie był w stanie wznieść się do poziomu swych rywali, mających już ugruntowane metody treningowe i przygotowane do tego najważniejszego występu.

Bilans nasz jest więc skromny, ale chyba dlatego warto wiedzieć dokładnie, ile i jakich medali zdobyliśmy na dotychczasowych Igrzyskach.

Mamy na swym koncie 5 medali złotych, 12 srebrnych i 18 brązowych. Cztery z tych najcenniejszych, złotych zostały zdobyte w lekkoatletyce, przy czym trzy są dziełem kobiet. Halina Konopacka, pierwsza w historii naszego sportu, wywalczyła dla polskiej barwy złoty medal w Amsterdamie w rzucie dyskiem. Cztery lata później w Los Angeles zdobyliśmy już dwa złote medale przez Janusza Kusocińskiego w sławnym biegu na 10.000 m oraz Stanisława Waleśewiczównę w biegu na 100 m. Na następny złoty medal musieliśmy jednak czekać aż równo 20 lat. Dopiero w Helsinkach Zygmunt Chyła zdobył na podium zwycięzców jako najlepszy bokser wagi pół-

średniej. W Melbourne Elżbieta Krzesińska podtrzymała dobre tradycje lekkoatletyczne, bijąc wszystkie rywalki w skoku w dal.

Są olimpijczycy, którzy mają na swym koncie więcej niż jeden medal olimpijski. Stanisława Waleśewiczówna, oprócz złotego medalu w Los Angeles, zdobyła jeszcze srebrny w Berlinie również na 100 m. Dwa srebrne medale i to na jednej Olimpiadzie w Melbourne zdobył Jerzy Pawłowski za szablę indywidualnie i drużynowo. Po srebrnym i brązowym medalu zdobyłi jeszcze Jadwiga Wajsówna w rzucie dyskiem (Berlin) i Aleksy Antkiewicz w boksie (Helsinki). A która Olimpiada była dla nas najkorzystniejsza? Na to pytanie odpowie nam poniższa tabelka:

rok	zł.	sr.	br.	razem
1924	1	1	1	3
1928	1	1	1	3
1932	1	1	1	3
1936	1	1	1	3
1948	1	1	1	3
1952	1	1	1	3
1956	1	1	1	3
razem	5	12	18	35

Rachunek ten oczywiście trzeba uzupełnić przez jeszcze jeden medal brązowy, zdobyty przez Franciszkę Groń-Gasienicę na Igrzyskach Zimowych w Cortina D'Ampezzo w 1956 r. Spośród Olimpiad letnich największy płon przyniosła ostatnia w Melbourne, skąd sportowcy polscy przywieźli w sumie 9 medali. Ciekawe, że drugie miejsce zajmuje pod tym względem Los Angeles, a więc również miasto, położone poza Europą, gdzie warunki startu dla Europejczyków są trudniejsze. Mamy nadzieję, że w roku przyszłym tradycja ta zostanie przełamana i w Rzymie zostaną pobite rekordy medalowe z dziełkami Melbourne i Los Angeles.

ZYGMUNT GLUSZEK

Polscy medalści olimpijscy

MEDAL ZŁOTY		
1924 Amsterdam	1. Halina Konopacka	la-rzut dyskiem
1928 Los Angeles	2. Janusz Kusociński	la-bieg 10.000 m
	3. Stanisława Walasiewicz	la-bieg 100 m
1932 Helsinki	1. Zdzisław Chyła	boks-w. półśrednia
1936 Melbourne	5. Elżbieta Krzesińska	la-skok w dal
MEDAL SREBRNY		
1924 Paryż	1. Franciszek Szymczyk Jan Łasarek Józef Lange Tomasz Stankiewicz	kolarstwo 4000 m. druż.
1928 Amsterdam	2. Michał Antoniewicz Kazimierz Growski Kazimierz Gzosiński	jeździectwo konkurse skoków
1932 Los Angeles	1. Jerzy Braun Janusz Szlęzak Jerzy Skolimowski	wioślarnstwo dwójki ze stern.
1936 Berlin	4. Stanisława Walasiewicz Jadwiga Wajsołowa 6. Seweryn Kulesza Henryk Rojewicz Zdzisław Kawecki	la-bieg 100 m la-rzut dyskiem jeździectwo wzszachstność konia wierzchowego
1932 Helsinki	7. Aleksy Antkiewicz Jerzy Zabłocki 9. Janusz Sidiło	boks-w. lekka gimn.-cw. wolne la-rzut oszczepem
1936 Melbourne	10. Adam Smelczyński 11. Jerzy Pawłowski 12. Jerzy Pawłowski Wojciech Zabłocki Zygmunt Pawlas Andrzej Piatkowski Marek Kuszewski Ryszard Zub	strzel. do rzutków oserm.-szabla ind. szermierka szabla drużynowo
MEDAL BRĄZOWY		
1924 Paryż	1. Adam Królikiewicz	jeźdź.-konkurse skoków
1928 Amsterdam	2. Franciszek Bronikowski Edmund Jankowski Leon Birkholz Bernard Ormanowski Bronisław Drewek Miecz. Antoniewicz Karol Römmler Józef Trenkwalld	wioślarnstwo czwórki ze stern.
	4. Tadeusz Friedrich Aleksander Malecki Adam Papée Kazimierz Łaskowski Władysław Segda Jerzy Zabłocki	jeździectwo wzszachstność konia wierzchowego
	6. Adam Papée Kazimierz Łaskowski Władysław Segda Jerzy Zabłocki	szermierka szabla drużynowo
1932 Los Angeles	1. Jadwiga Wajsołowa 6. Henryk Rudyński Jan Mikołajczak Edward Kobylski Stanisław Urban Jerzy Braun Janusz Szlęzak Jerzy Skolimowski	la-rzut dyskiem la-rzut oszczepem dwójki bez stern.
	8. Tadeusz Friedrich Władysław Segda Adam Papée Władysław Dobrowolski Marian Suski Leszek Lubicz-Nyck	wioślarnstwo czwórki ze stern.
1936 Berlin	10. Aleksy Antkiewicz 11. Teodor Kuczkowski 12. Zdzisław Chyła 13. Zdzisław Chyła 14. Zdzisław Chyła 15. Zdzisław Chyła 16. Zdzisław Chyła	la-rzut oszczepem strzel.-kibk małokal. wioślarnstwo dwójki podwójne
1948 Londyn	21. Aleksy Antkiewicz	boks-w. półciężka
1952 Helsinki	1. Teodor Kuczkowski	wiośl.-jedynki
1956 Melbourne	1. Zdzisław Chyła 2. Zdzisław Chyła 3. Zdzisław Chyła 4. Zdzisław Chyła 5. Zdzisław Chyła 6. Zdzisław Chyła 7. Zdzisław Chyła 8. Zdzisław Chyła 9. Zdzisław Chyła 10. Zdzisław Chyła 11. Zdzisław Chyła 12. Zdzisław Chyła 13. Zdzisław Chyła 14. Zdzisław Chyła 15. Zdzisław Chyła 16. Zdzisław Chyła 17. Zdzisław Chyła 18. Zdzisław Chyła 19. Zdzisław Chyła 20. Zdzisław Chyła 21. Zdzisław Chyła 22. Zdzisław Chyła 23. Zdzisław Chyła 24. Zdzisław Chyła 25. Zdzisław Chyła 26. Zdzisław Chyła 27. Zdzisław Chyła 28. Zdzisław Chyła 29. Zdzisław Chyła 30. Zdzisław Chyła 31. Zdzisław Chyła 32. Zdzisław Chyła 33. Zdzisław Chyła 34. Zdzisław Chyła 35. Zdzisław Chyła 36. Zdzisław Chyła 37. Zdzisław Chyła 38. Zdzisław Chyła 39. Zdzisław Chyła 40. Zdzisław Chyła 41. Zdzisław Chyła 42. Zdzisław Chyła 43. Zdzisław Chyła 44. Zdzisław Chyła 45. Zdzisław Chyła 46. Zdzisław Chyła 47. Zdzisław Chyła 48. Zdzisław Chyła 49. Zdzisław Chyła 50. Zdzisław Chyła 51. Zdzisław Chyła 52. Zdzisław Chyła 53. Zdzisław Chyła 54. Zdzisław Chyła 55. Zdzisław Chyła 56. Zdzisław Chyła 57. Zdzisław Chyła 58. Zdzisław Chyła 59. Zdzisław Chyła 60. Zdzisław Chyła 61. Zdzisław Chyła 62. Zdzisław Chyła 63. Zdzisław Chyła 64. Zdzisław Chyła 65. Zdzisław Chyła 66. Zdzisław Chyła 67. Zdzisław Chyła 68. Zdzisław Chyła 69. Zdzisław Chyła 70. Zdzisław Chyła 71. Zdzisław Chyła 72. Zdzisław Chyła 73. Zdzisław Chyła 74. Zdzisław Chyła 75. Zdzisław Chyła 76. Zdzisław Chyła 77. Zdzisław Chyła 78. Zdzisław Chyła 79. Zdzisław Chyła 80. Zdzisław Chyła 81. Zdzisław Chyła 82. Zdzisław Chyła 83. Zdzisław Chyła 84. Zdzisław Chyła 85. Zdzisław Chyła 86. Zdzisław Chyła 87. Zdzisław Chyła 88. Zdzisław Chyła 89. Zdzisław Chyła 90. Zdzisław Chyła 91. Zdzisław Chyła 92. Zdzisław Chyła 93. Zdzisław Chyła 94. Zdzisław Chyła 95. Zdzisław Chyła 96. Zdzisław Chyła 97. Zdzisław Chyła 98. Zdzisław Chyła 99. Zdzisław Chyła 100. Zdzisław Chyła	boks-w. ciężka wiośl.-dwójki boks-w. półciężka boks-w. lekkociężka podn. cięż.-w. półciężka gimnastyka cw. zespołowe w przyborami
1954 Cortina D'Ampezzo	1. Zdzisław Chyła 2. Zdzisław Chyła 3. Zdzisław Chyła 4. Zdzisław Chyła 5. Zdzisław Chyła 6. Zdzisław Chyła 7. Zdzisław Chyła 8. Zdzisław Chyła 9. Zdzisław Chyła 10. Zdzisław Chyła 11. Zdzisław Chyła 12. Zdzisław Chyła 13. Zdzisław Chyła 14. Zdzisław Chyła 15. Zdzisław Chyła 16. Zdzisław Chyła 17. Zdzisław Chyła 18. Zdzisław Chyła 19. Zdzisław Chyła 20. Zdzisław Chyła 21. Zdzisław Chyła 22. Zdzisław Chyła 23. Zdzisław Chyła 24. Zdzisław Chyła 25. Zdzisław Chyła 26. Zdzisław Chyła 27. Zdzisław Chyła 28. Zdzisław Chyła 29. Zdzisław Chyła 30. Zdzisław Chyła 31. Zdzisław Chyła 32. Zdzisław Chyła 33. Zdzisław Chyła 34. Zdzisław Chyła 35. Zdzisław Chyła 36. Zdzisław Chyła 37. Zdzisław Chyła 38. Zdzisław Chyła 39. Zdzisław Chyła 40. Zdzisław Chyła 41. Zdzisław Chyła 42. Zdzisław Chyła 43. Zdzisław Chyła 44. Zdzisław Chyła 45. Zdzisław Chyła 46. Zdzisław Chyła 47. Zdzisław Chyła 48. Zdzisław Chyła 49. Zdzisław Chyła 50. Zdzisław Chyła 51. Zdzisław Chyła 52. Zdzisław Chyła 53. Zdzisław Chyła 54. Zdzisław Chyła 55. Zdzisław Chyła 56. Zdzisław Chyła 57. Zdzisław Chyła 58. Zdzisław Chyła 59. Zdzisław Chyła 60. Zdzisław Chyła 61. Zdzisław Chyła 62. Zdzisław Chyła 63. Zdzisław Chyła 64. Zdzisław Chyła 65. Zdzisław Chyła 66. Zdzisław Chyła 67. Zdzisław Chyła 68. Zdzisław Chyła 69. Zdzisław Chyła 70. Zdzisław Chyła 71. Zdzisław Chyła 72. Zdzisław Chyła 73. Zdzisław Chyła 74. Zdzisław Chyła 75. Zdzisław Chyła 76. Zdzisław Chyła 77. Zdzisław Chyła 78. Zdzisław Chyła 79. Zdzisław Chyła 80. Zdzisław Chyła 81. Zdzisław Chyła 82. Zdzisław Chyła 83. Zdzisław Chyła 84. Zdzisław Chyła 85. Zdzisław Chyła 86. Zdzisław Chyła 87. Zdzisław Chyła 88. Zdzisław Chyła 89. Zdzisław Chyła 90. Zdzisław Chyła 91. Zdzisław Chyła 92. Zdzisław Chyła 93. Zdzisław Chyła 94. Zdzisław Chyła 95. Zdzisław Chyła 96. Zdzisław Chyła 97. Zdzisław Chyła 98. Zdzisław Chyła 99. Zdzisław Chyła 100. Zdzisław Chyła	narc.-komb. klas.

Igrzyska Zimowe LAKE PLACID 1932 r.

Jak Jędrus Marusarz odkrył Amerykę!

— Jak, to nie wiedział pan, startując w zawodach, że ich stawką jest Olimpiada?
— Nie wiedziałem.
— A gdy szło panu ubranie, nie domyślał się pan, że to strój olimpijski?
— Nie, nie domyślałem się. Wprawdzie krawiec Wileński mówił mi: „ej widzi mi się Jędrus, że gdzieś pojedziesz”, ale ja myślałem, że to klub funduje mi garnitur i niczego się nie domyślałem.
— No, ale jak do pana przyszedł w nocy telegram, że trzeba się stawić w Warszawie i zabrać ze sobą sprzęt, to już pan chyba, do diabła, wiedział, że jedzie na Olimpiadę?
— Nie, też nie wiedziałem.
I gadaj tu z takim.



Polska ekipa olimpijska na statku. W pierwszym rzędzie hokeiści. W drugim od prawej: Andrzej Marusarz, Broniek Czech, Staszek Skupień, Staszek Marusarz i Zdzisław Motyka.

Z ANDRZEJEM MARUSARZEM, czolowym kombinatorem świata z lat przedwojennych, siedzieliśmy w zakopiańskiej „Europejskiej”. Ja słuchałem, a on opowiadał o swoim pierwszym wielkim przeżyciu, wyprawie zamorskiej do USA, na III Zimowe Igrzyska Olimpijskie do Lake Placid w roku 1932.

Wszystko działo się więc 28 lat temu, a ponieważ dziś nasi narciarze są znani w przededniu olimpijskiej podróży za Ocean, warto przypomnieć te stare dzieje.

A więc starszy i młodszy słuchajcie, Andrzej Marusarz opowiada:

Zadnej kadry w tamtych czasach nie było. Należałem do klubu SNPTT — Zakopane, ale każdy z nas trenował przeważnie sam. Trzeba było mieć doskonałe wyniki, aby otrzymać z klubu dobry sprzęt — nikt się z nami nie cackał.

Miałem wtedy 18 lat, byłem nie oblatany i strasznie nieśmiały. Trudniłem się instrukcją narciarską — uczyłem „ceprów” jeździć na deskach.

Wstawałem rano o 6. Trenowałem w zimie codziennie od 7 do 9 biegów. Potem dawałem lekcje jazdy. Zawsze o dwunastej przeprowadzałem swoich kursantów pod Krokiew i zarządzałem godzinę przerwy, a oni oglądali skoki i odpoczywali.

Z tym wyjadłem na Olimpiadę jako nie szło. Jednak na wszelki wypadek, widząc postawę, pójść obserwować 3 imprezy narciarskie — mistrzostwa Polski, mistrzostwa Zakopanego oraz jakieś tam jeszcze, aby w razie czego można było wytypować reprezentację.

Starsi zawodnicy na pewno coś kapowali, ja naprawdę nie, ale dobrze mi poszło.

Nie wypełniałem żadnych papierów, nikt mnie o nic nie pytał, nie było żadnego grupowania. Aż nagle, którejś nocy, przyszedł telegram. „Zabrać sprzęt, przygotować się na długą podróż i przyjechać natychmiast do Warszawy” — a ja jeszcze niczego nie rozumiałem.

MACIE SŁUCHAĆ BRONKA!

W Warszawie zameldowaliśmy się w PZN. Broniek Czech, mój stryjeczny brat — Staszek Marusarz, Staszek Skupień, Zdzisław Motyka i ja. Wszyscy, prócz Motyki, byliśmy z SNPTT.

Wtedy dopiero wyszło sztytu z wyposażenia. — Wizyta u prezesa PZN mł. Bobkowskiego. Przysięga olimpijska. — Lampka wina. „Pamiętajcie, że musicie godnie bronić barw ojczyzny...” — Moocwa!

Kierownikiem drużyny wyznaczono inż. Woyńewicza, którego wszyscy pierwszy raz widzieliśmy na oczy. Na żadnym sporcie kompletnie się nie znał i śmiejąc, nigdy nie odróżniał mnie od Bronka Czech. Ale za to znał angielski, języki francuski i włoski.

Trenera żadnego nie było. Przykazano nam tylko „mieć we wszystkim słuchać Bronka

Czecha — zrozumiano?!

W polu spotkaliśmy się z hokeistami, którzy też jechali na Olimpiadę. Spaliśmy nie było.

W Le Havre załadowano nas na okręt „Paris” — był świeżo lakierowany.

Morze było wzburzone i od samego początku, jeszcze w Kanału La Manche, zaczęliśmy „jechać”. Najwięcej ja i Zdzisiek.

STASIU NIE ZABIJAJ!

Proszę pana, po 12 dał na obiad dawał, a my nie żyć nie mogliśmy — tylko rzucał „wiktem” i to chyba jeszcze zakopiańskim. Za to Skupień, który nie chorował, zasuwał za nas wszystkich wspaniale lody.

Pewnie z tego dostał po powrocie do kraju kataru żołądka, ale niech pan tego nie pisze, bo Staszek mnie zabije.

Stasiuniu, prosty Cię bardzo, nie zabijaj nam Jędrka. Ile razy wyszliśmy ze Zdzisiekem na pokład i powachaliśmy my zapachu świeżej farby, zaraz się zaczynało.

Ta makabra trwała 11 i pół dnia.

Do Nowego Jorku przybyliśmy nad ranem. Były kwiaty, powitania. Polonia Amerykańska, przedstawiciele komitetu organizacyjnego Igrzysk.

Zamieszkaliśmy w centrum miasta, w hotelu „Paragon”. Nieludzkie zmęczenie podróżą, nie mogło z nas wyjść przez 3 dni.

Pyta pan o wrażenia z Nowego Jorku? Co będę zalewał — zapomniałem wtedy, kiedy się rozdzieli, jak wyglądał Zakopane. A od ciągłego gapienia się na drapacz chmur, szyla mnie bo. lala.

W hotelu bez przerwy odwiedzali nas różni ludzie, a między innymi była Walsiewiczówna, bokser Ran i sławna wtedy artystka filmowa Pola Negri. Kochane i niewyczerpane nasze źródło humoru — Zdzisio Motyka, długo jej się przyglądał i nagle strzelił bombę, ale pani kiedyś musiała być cholernie ładna i zgrabna kobieta”. Wszyscy razem z Polą Negri ryknęliśmy śmiechem.

Do Lake Placid jechaliśmy już spyalnym. Był tam też wagon restauracyjny. Wszędzie usłuchiwali Murzyni, którzy byli wiecznie uśmiechnięci. Koledzy wstawiali mi mnio, że oni tak ze mnio rzyca.

Na miejsce przybyliśmy jako jedna z ostatnich ekip. Dawno już siedzieli tam Skandynawowie, Niemcy, Czechosłowacy i Kanadyjczycy.

Lake Placid było małą dżurą, w której żyło 3500 mieszkańców. Ponieważ Amerykanie wiedzieli, że na Olimpiadzie można zrobić dobry interes, wybudowali co trzeba i nawet było tam ładnie.

My zamieszkaliśmy prywatnie u niejakiego Jerdana, który miał dwie wille. W jednej ułokował hokeistów, w drugiej nas, narciarzy.

SUKCES NA... DEFIŁADZIE

Otwarcie III Igrzysk Olimpijskich było bardzo uroczyste. Witai gości późniejszy prezy-

TRAGEDIA BRONKA

Już miał skakać nasz faworyt, gdy zauważył, że zepsuło mu się wiązanie. Tragedia. Jak Bronka kocham wmurowało nas

dent Stanów Zjednoczonych Roosevelt, który był wtedy gubernatorem stanu New York. Przysięga olimpijską składał w imieniu zawodników bohater

W biegu na 18 km, w konkurencji otwartej i do kombinacji, startowało ponad 100 zawodników.

Walka była mordercza, wielu biegaczy zemdlalo na trasie. U nas odezwali się trudy morskiej podróży.

Broniek Czech był 20, a w konkurencji kombinatorów 8. Staszek Marusarz w konkurencji otwartej 27, Skupień 31, Motyka 33, a ja koło 50-tki.

Stale gubił się nam kierownik i, wtedy kiedy najbardziej go potrzebowaliśmy, zniknął jak kamfora.

W skokach do kombinacji przeżywalismy tragedie. Na mnie i na Staszka Marusarza nie było liczyć, bo byliśmy za młodzi, i właściwie przyjechałiśmy po naukę, ale za to Broniek Czech zaliczał się do czołowych światowców.

W maratonie na 50 km startowali Motyka i Skupień. Mnie wysłali na 25 kilometr, abym im podał na półmetku coś do jedzenia.

Czekam i czekam, już przeszli wszyscy zawodnicy, a moich nie widać. Wreszcie są — idą jak z wojny — poturbowani jak nieudolnie stworzenia. Powpadali gdzieś na piaki, jeden zlał mały obdymie narty, drugi nartę i kijek, tak że musieli się wycofać.

Dopiero potem, dowiedziałem się, że przez pana kierownika spóźnili się o 10 minut na start i z miejsca mieli do odrobienia coś około 10 minut. Chcieli za szybko to odrobić na trasie, tym bardziej, że mieli numery startowe tuż koło siebie, no i byli skutli.

Skoki otwarte były makabryczną konkurencją. Kompletna odwaga była woda oraz sterylizacja, które miały zabezpieczać zawodników przed upadkami. Na zeskoku również było ciężko lądować, toteż paru zawodników odniosło poważne kontuzje.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

narodowy USA — sławny podróżnik polarny admirał Byrd. Kombinacja była defiladą, która odbywała się po gładkim jak lustro lodzie, i jak na złość, przed trybuną honorową, niemal z każdej ekipy ktoś leżał jak długi, co Amerykanie powszechnie uznali za gwóźdź programu otwarcia.

Na szczęście, z nas nikt nie leżał. Sztandar niosł najwyższy z Polaków — bramkarz drużyny hokejowej Stęgowski.

Konkurencje narciarskie nie miały szczęścia w tej Olimpiadzie do pogody. Lato jak z cebra, wiał jakiś wariacki wiatr, trasy były źle przygotowane i rozmiękłe.

W biegu na 18 km, w konkurencji otwartej i do kombinacji, startowało ponad 100 zawodników.

Walka była mordercza, wielu biegaczy zemdlalo na trasie. U nas odezwali się trudy morskiej podróży.

Broniek Czech był 20, a w konkurencji kombinatorów 8. Staszek Marusarz w konkurencji otwartej 27, Skupień 31, Motyka 33, a ja koło 50-tki.

Stale gubił się nam kierownik i, wtedy kiedy najbardziej go potrzebowaliśmy, zniknął jak kamfora.

W skokach do kombinacji przeżywalismy tragedie. Na mnie i na Staszka Marusarza nie było liczyć, bo byliśmy za młodzi, i właściwie przyjechałiśmy po naukę, ale za to Broniek Czech zaliczał się do czołowych światowców.

W maratonie na 50 km startowali Motyka i Skupień. Mnie wysłali na 25 kilometr, abym im podał na półmetku coś do jedzenia.

Czekam i czekam, już przeszli wszyscy zawodnicy, a moich nie widać. Wreszcie są — idą jak z wojny — poturbowani jak nieudolnie stworzenia. Powpadali gdzieś na piaki, jeden zlał mały obdymie narty, drugi nartę i kijek, tak że musieli się wycofać.

Dopiero potem, dowiedziałem się, że przez pana kierownika spóźnili się o 10 minut na start i z miejsca mieli do odrobienia coś około 10 minut. Chcieli za szybko to odrobić na trasie, tym bardziej, że mieli numery startowe tuż koło siebie, no i byli skutli.

Skoki otwarte były makabryczną konkurencją. Kompletna odwaga była woda oraz sterylizacja, które miały zabezpieczać zawodników przed upadkami. Na zeskoku również było ciężko lądować, toteż paru zawodników odniosło poważne kontuzje.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

W Warszawie powitano nas bardzo serdecznie. Dziękowano nam za dobrą postawę. W Zakopanem nikt nas nie witai, ponieważ nie wiedzieli, kiedy przyjeździemy. Za to, gdy na drugi dzień pokazaliśmy się na Krynówkach — o rany — od odpowiedzi języki puchły.

Tymczasem w górach zaczynała się wiosna i dopiero wtedy uprzytomniłiśmy sobie, że właściwie nie było nas w kraju prawie 3 miesiące.

Tradycyjnym zwyczajem świąteczny artykuł na tematy piłkarskie poświęcamy bilansowi międzynarodowemu minionego sezonu. I tym razem dokonamy próby klasyfikacji poszczególnych reprezentacji na podstawie wyników, osiągniętych w r. 1959, uwzględniając stopień trudności przeciwników, podamy najlepszych strzelców w krajach europejskich oraz inne ciekawe zestawienia. Całość mate-

riałów została zebrana w wyniku skrupulatnego śledzenia wszystkich dostępnych w Polsce sprawozdań z meczów rozegranych na Starym Kontynencie lub poza nim z udziałem drużyn europejskich. W swych zestawieniach ograniczymy się jednak tylko do bezpośredniego nas interesującej sytuacji w Europie. Pozostałe kontynenty przedstawimy w dużym skrócie.

Piłkarski

ROK 1959 — był wyjątkowo bogaty w międzynarodowe spotkania piłkarskie. W naszym kalendarzu (dość sporego greszka formatu) wynotowaliśmy do chwili obecnej aż 214 meczów. Na tak dużą liczbę wpływają fakt, że miniony rok — to okres eliminacji przedolimpijskich, igrzysk Panamerykańskich, mistrzostw Południowej Ameryki, oraz rozpoczęcia a nie dokonanie jeszcze turnieju o puchar Azji. Drużyny europejskie, które zazwyczaj rozgrywają większość spotkań, tym razem pozostają w tyle. Rozegrały one tylko 86 meczów, w eliminacjach przedolimpijskich odbyło się 50 spotkań, natomiast aż 78 meczów przypada na oficjalne turnieje w obu Amerykach, Afryce i Azji oraz na spotkania towarzyskie na tych kontynentach.

Analizując spotkania międzynarodowe reprezentacji europejskich, bierzemy za punkt wyjścia te mecze, w których uczestniczyły drużyny narodowe (zawodowych lub amatorskich) z takimi samymi drużynami innych krajów. Nie uwzględniamy zatem np. takich meczów jak NRF — Polska w Essen oraz innych spotkań z cyklu eliminacji olimpijskich z udziałem drużyn amatorskich krajów, w których istnieje zawodowość np. Francja — Szwajcaria, lub Wielka Brytania — Irlandia.

Zestawiając mecze pierwszych drużyn według ilości, rozegranych przez poszczególne kraje europejskie, otrzymujemy tabelę, którą zamieszczamy poniżej.

Hiszpania i Związek Radziecki na czele

Z tabeli widać, że są w Europie tylko 2 kraje, które nie poniosły w roku 1959 ani jednej porażki — **HISZPANIA** i

GARIL, NRF, IRLANDIA, ANGLIA, WŁOCHOM, AUSTRALIA, JUGOSŁAWIA. Wszystkie te kraje mają na swym koncie zwycięstwa nad drużynami o ustalonej marce, a równocześnie porażki z zespołami tej samej grupy lub sklasyfikowanymi niżej od nich.

Nie bez większego ryzyka zaliczamy **POLSKĘ** do następnej grupy 8 drużyn, dla których przeznaczamy miejsca od 15 do 21, w towarzystwie takich krajów, jak: Flm, Irlandia, Walia, Rumunia, Dania, Holandia, Turcja i Portugalia.

Jaką lokatę dać Polsce: w pierwszej czwórce, czy w drugiej? Od obu drużyn z Wysp Brytyjskich jesteśmy na pewno gorzej, tamte bowiem rywalizują z powodzeniem z Anglią i Szkocją, od Portugalii także (ta wygrała w tym roku ze Szkocją 1:0 oraz NRF 2:0 i 3:2), od Rumunów, niestety, również przegrana 2:3 na Stadionie Dziesięciolecia. Pozostaje nam więc dziesięć miejsc 19 — 21 wraz z Danią i Holandią.

Mimo zamknięcia tegorocznego sezonu bilans dodatni, zdecydowanie lepszym niż w latach poprzednich — nie można powiedzieć, że nasze miejsce jest na pewno w drugiej dziesiątce Europy, a raczej dopiero na pograniczu drugiej i trzeciej.

Ostatnia, najlepsza grupa stanowią: Belgia, Szwajcaria,

Norwegia, Włochy — Portugalia, Portugalia, Burger — Szwajcaria, Lefter — Turcja, Rijvers i Caniels — Holandia, Sekularne i Veselinovic — Jugosławia, White — Szkocja, Greaves, Kavan, Bradley i Flowers — Anglia, Pavlovic — NRF, Curtis — Irlandia, Juszkowiak — NRF, Layacono — Włochy.

Z rzutów karnych padło tylko 9 bramek. Dwa z nich zdobył dla NRF niezawodny egzekutor „Jednostek” — lewy obrońca Juszkowiak, trzy inne również obrońcy: Cervato — Włochy, Cantwell — Irlandia, Hewie — Szkocja, a trzy napastnicy: Kolev — Bułgaria, Lefter — Turcja i Hof — Austria.

Węgrzy — mistrzyni nokautu! Kiedy najczęściej padały bramki? W pierwszej czy drugiej połowie meczu? Pokuślimy się o odpowiedź na te pytania, polegając oczywiście na danych sprawozdawczych prasowych i agencji, z poszczególnych spotkań. Dopuszczając nawet drobne różnice w podaniu przez nich minutach uzyskania bramek — możemy bez większego błędu powiedzieć, że więcej bramek padło w II połowie meczu: 168 przy 153 strzelonych przed przerwą.

Dzielić cały mecz na 6 kwadransów — uzyskaliśmy następujące liczby:

1—15 min.	— 54 bramki
16—30 min.	— 49 "
31—45 min.	— 52 "
46—60 min.	— 63 "
61—75 min.	— 46 "
76—90 min.	— 59 "

Najmniej obfite w bramki są więc drugie kwadranty obu części meczu. Szczególnie w drugiej połowie napastnicy odjeżdżali po bogatym w piony czwartym kwadransie spotkania i przed decydującym atakiem na przeciwnika w końcowej fazie.

Mistrzami „nokautu” przeciwnika, przez zapewnienie sobie prowadzenia już w początkowych minutach meczu, są nadal WĘGRZY. Dwukrotnie zdobyli bramkę w pierwszym minucie meczu (ze Szwajcarią Görges, z Jugosławią Tichy) raz w drugiej (Sander ze Szwecją), raz w czwartej (z Jugosławią Albert). Z 25 bramek zdobytych w 8 meczach — 9 uzyska-

li oni w pierwszym kwadransie gry, a 7 tuż po rozpoczęciu drugiej połowy.

Drużyną „ostatniego kwadransa” można nazwać natomiast piłkarzy NRF i Anglii. Większość bramek zdobyta przez napastników tych krajów przypada na okres między 70 i 90 minutą. Przy tej okazji warto wspomnieć, że najlepszy strzelec Anglii Charlton zdobył swój oryginalny osiągnięciem — zdobył dwa bramki w ciągu jednej minuty (85). Trzy inne zdobył on w 79, 82 i 88 min. Słusznie zasadzie gry do ostatniego gwizdka sędziego holdują także Portugalczycy: ich napastnik Matareu strzelił Szwajcarom bramkę w 90 min. meczu — dokładnie na 10 sekund przed zakończeniem.

Panowie z gwizdkiem W minionym roku bardziej znani sędziowie europejscy nie mieli specjalnego wzięcia. Wygląda na to, że poszczególne związki piłkarskie potraktowały sezon raczej jako poszukiwanie za dobrymi sędziami w innych krajach. Stąd dużo nazwisk na liście czynnych w 1959 r. arbitrow i mała ilość spotkań, prowadzonych przez większość z nich.

Najwięcej, bo aż 3 mecze prowadzi: Campos (Portugalia) (m. in. NRF — Polska w Hamburgu) i Horn (Holandia). Po 2 — Seipelt (Austria), Kelly i Ellis (Anglia), Guillems (Norwegia), Barberan i Swinte (Francja), Jonni (Włochy), Bergmann (NRD), Galba (CSR), Hansen (Dania) i Stathatos (Grecja).

Po 1 meczu prowadziło 58 arbitrow, w tym 4 Rosjan, 3 Amerykanów, 2 Szwajcarów, 2 Włochów, 2 Polaków, 2 Austriaków, 2 Czechosłowaków, 2 Szwajcarów i 2 Finów.

rozbior

głównie, 3 Hiszpanów, 3 Węgrów, 3 Szwedów oraz 2 Polaków, Austriaków, Czechosłowaków, Szkotów, Szwajcarów i Finów.

głównie, 3 Hiszpanów, 3 Węgrów, 3 Szwedów oraz 2 Polaków, Austriaków, Czechosłowaków, Szkotów, Szwajcarów i Finów.

głównie, 3 Hiszpanów, 3 Węgrów, 3 Szwedów oraz 2 Polaków, Austriaków, Czechosłowaków, Szkotów, Szwajcarów i Finów.

głównie, 3 Hiszpanów, 3 Węgrów, 3 Szwedów oraz 2 Polaków, Austriaków, Czechosłowaków, Szkotów, Szwajcarów i Finów.

głównie, 3 Hiszpanów, 3 Węgrów, 3 Szwedów oraz 2 Polaków, Austriaków, Czechosłowaków, Szkotów, Szwajcarów i Finów.

głównie, 3 Hiszpanów, 3 Węgrów, 3 Szwedów oraz 2 Polaków, Austriaków, Czechosłowaków, Szkotów, Szwajcarów i Finów.

głównie, 3 Hiszpanów, 3 Węgrów, 3 Szwedów oraz 2 Polaków, Austriaków, Czechosłowaków, Szkotów, Szwajcarów i Finów.

głównie, 3 Hiszpanów, 3 Węgrów, 3 Szwedów oraz 2 Polaków, Austriaków, Czechosłowaków, Szkotów, Szwajcarów i Finów.

głównie, 3 Hiszpanów, 3 Węgrów, 3 Szwedów oraz 2 Polaków, Austriaków, Czechosłowaków, Szkotów, Szwajcarów i Finów.

głównie, 3 Hiszpanów, 3 Węgrów, 3 Szwedów oraz 2 Polaków, Austriaków, Czechosłowaków, Szkotów, Szwajcarów i Finów.

głównie, 3 Hiszpanów, 3 Węgrów, 3 Szwedów oraz 2 Polaków, Austriaków, Czechosłowaków, Szkotów, Szwajcarów i Finów.

głównie, 3 Hiszpanów, 3 Węgrów, 3 Szwedów oraz 2 Polaków, Austriaków, Czechosłowaków, Szkotów, Szwajcarów i Finów.

głównie, 3 Hiszpanów, 3 Węgrów, 3 Szwedów oraz 2 Polaków, Austriaków, Czechosłowaków, Szkotów, Szwajcarów i Finów.

głównie, 3 Hiszpanów, 3 Węgrów, 3 Szwedów oraz 2 Polaków, Austriaków, Czechosłowaków, Szkotów, Szwajcarów i Finów.

głównie, 3 Hiszpanów, 3 Węgrów, 3 Szwedów oraz 2 Polaków, Austriaków, Czechosłowaków, Szkotów, Szwajcarów i Finów.



Fragment z meczu Włochy — Węgry 1:1. Pojedynkę o piłkę między środkowym napastnikiem gospodarzy Brightem i poperem węgierskim Siposem. Na wszelki wypadek Węgry schwylił w kleszcze nogę uciekającego mu przeciwnika. Fot. Archiwum „PS”

NAJLEPSZA „11” SEZONU

Gdyby np. doszło do meczu Europa-Ameryka, proponowalibyśmy wystawić taki skład drużyny europejskiej:

bramka: Jaszyn (ZSRR), obrona: Hove (Anglia), Evans (Szkocja), Marche (Francja)

pomoc: Wojnow (ZSRR), Buhenik (CSR)

atak: Kopaczewski, Fontaine (Francja), Simonsson (Szwecja), di Stefano, Genio (Hiszpania).

To byłaby drużyna, prawda? Najbardziej rutynowany bramkarz, żelazna obrona, wybitnie ofensywna linia pomocy. W ataku 2 największych strategów ostatnich lat (Kopa i di Stefano), 2 znakomitych strzelców (Fontaine i Simonsson) oraz najszybszy skrzydłowy świata (Genio).

Warto by zobaczyć ten zespół w akcji.

Panie sędzio — okulary!

Po meczu piłkarskim w Trzebiele bramkarz miejscowej drużyny — Crossa podszedł do sędziego z katalogiem szkół optycznych i zaproponował mu sprawdzenie wzroku. Oburzony arbitrowi odrzekł, że bramkarz dowie, że sędzia nie jest okularnikiem. Długo też zaoferował mu kupno okularów.

Władze piłkarskie musiały cofnąć dyskwalifikację, sędzia i bramkarz pogodzili się, a w kilka dni potem arbitrowi odwiedził sklep Crossy, gdzie kupił sobie okulary.

Związek sędziów piłkarskich zwrócił w związku z tym wyśledzić badania wzroku wszystkich sędziów. Okazało się, że 33 proc. z nich musi nosić okulary.

ARGENTYNA, CHILE, CHINY, GHANA...

proszą o uwagę i pamięć!

MISTRZOWI świata z r. 1958 — Brazylii, przybył w Południowej Ameryce poważny konkurent — ARGENTYNA. Po niepowodzeniach w Szwecji, kierownictwo związku argentyńskiego wstrzymało w pewnym stopniu odpływ swych czołowych piłkarzy do Europy, zmieniło skład drużyny narodowej, pozostawiając w niej zaledwie kilku standardowych graczy poprzedniego sezonu i... od razu uzyskało zdecydowaną poprawę w wynikach. Rozegrane wiosną b. r. w Buenos Aires mistrzostwa Pld. Ameryki z udziałem 7 krajów, przyniosły Argentynie tytuł mistrzowski przed Brazylią i Paragwajem. Wprawdzie w bezpośrednim spotkaniu Arg.

tyna osłabnęła z Brazylią remis 1:1, ale ten wynik wystarczył do zdobycia tytułu, bowiem Brazylija straciła poprzednio 1 punkt, remisując z Peru 2:2.

Oto, ostateczna tabela mistrzostw Pld. Ameryki:

1. Argentyna	11:1	19:5
2. Brazylija	10:2	17:7
3. Paragwaj	6:6	12:12
4. Peru	5:7	10:11
5. Chile	5:7	9:12
6. Urugwaj	4:8	15:14
7. Boliwia	1:11	2:23

Argentyna potwierdziła swą supremację na nowym kontynencie, zwyciężając również w Igrzyskach Panamerykańskich, rozgrywanych w lecie b. r. w

1. Argentyna	11:1	20:4
2. Brazylija	9:3	27:10
3. USA	8:4	25:15
4. Haiti	6:6	19:20
5. Costa Rica	5:7	10:18
6. Meksyk	3:9	12:20
7. Kuba	0:12	4:32

To, czego nie potrafiła dokonać Brazylija, a mianowicie wygrać mecz z Argentyną, zrobiła w listopadzie 1959 r. niedoceniana dotychczas jednostka Chile. W towarzyskim spotkaniu w Santiago pokonała ona oponentów sławą najlepszego zespołu w Ameryce — Argentczyków — 4:2. 50.000 Chileńczyków, zebranych na stadionie, wprost szalało z radości, przeżywając triumf swojej drużyny. Ciekawe, że goście prowadzili do 52 minuty 2:0, ostatnie pół godziny meczu należało jednak niepodzielnie do Chile i Argentczycy zeszli z boiska z opuszczonymi głowami, doznając po raz pierwszy od prawie 40 lat porażki z zespołem chilijskim. Po meczu usprawiedliwiali się trudnymi warunkami atmosferycznymi, niemniej podkreślali poprawę umiejętności piłkarzy chilijskich.

O tym wyniku powinni pamiętać wszystkie zespoły europejskie, wybierające się do Chile na mistrzostwa świata 1962 r. Gospodarze mogą spłacać niedrogiego figla i najslabiej.

W Azji również nowa potęga piłkarska — CHINY ŁUDOWE, o czym pisaliśmy przed miesiącem w specjalnej korespondencji. Tylko wskutek niesłusznej polityki MKOI Chińczycy nie mogli udowodnić swego prymatu na tym kontynencie w eliminacjach przedolimpijskich, ponieważ nie mają prawa uczestniczenia w nich. W tej części świata duży wzrost umiejętności piłkarzy wykazuje INDONEZJA remis 2:2 z NRF i 0:0 z Bułgarią B. Tworzy ona wraz z Indiami i Koreą Pld. czołowych azjatycką i prawdopodobnie dwa zespoły z tej trójki zameldują się wraz z Turcją w Rzymie jako reprezentacja Azji w turnieju olimpijskim.

Dużą uwagę zwrócili na siebie piłkarze najmłodszego państwa afrykańskiego GHANY. W eliminacjach olimpijskich pokonali oni najpierw Nigérię a później Egipt, drużynę mającą już sporą rutynę międzynarodową i niech w tej części świata duży wzrost umiejętności piłkarzy wykazuje INDONEZJA remis 2:2 z NRF i 0:0 z Bułgarią B. Tworzy ona wraz z Indiami i Koreą Pld. czołowych azjatycką i prawdopodobnie dwa zespoły z tej trójki zameldują się wraz z Turcją w Rzymie jako reprezentacja Azji w turnieju olimpijskim.

W Azji również nowa potęga piłkarska — CHINY ŁUDOWE, o czym pisaliśmy przed miesiącem w specjalnej korespondencji. Tylko wskutek niesłusznej polityki MKOI Chińczycy nie mogli udowodnić swego prymatu na tym kontynencie w eliminacjach przedolimpijskich, ponieważ nie mają prawa uczestniczenia w nich. W tej części świata duży wzrost umiejętności piłkarzy wykazuje INDONEZJA remis 2:2 z NRF i 0:0 z Bułgarią B. Tworzy ona wraz z Indiami i Koreą Pld. czołowych azjatycką i prawdopodobnie dwa zespoły z tej trójki zameldują się wraz z Turcją w Rzymie jako reprezentacja Azji w turnieju olimpijskim.

W Azji również nowa potęga piłkarska — CHINY ŁUDOWE, o czym pisaliśmy przed miesiącem w specjalnej korespondencji. Tylko wskutek niesłusznej polityki MKOI Chińczycy nie mogli udowodnić swego prymatu na tym kontynencie w eliminacjach przedolimpijskich, ponieważ nie mają prawa uczestniczenia w nich. W tej części świata duży wzrost umiejętności piłkarzy wykazuje INDONEZJA remis 2:2 z NRF i 0:0 z Bułgarią B. Tworzy ona wraz z Indiami i Koreą Pld. czołowych azjatycką i prawdopodobnie dwa zespoły z tej trójki zameldują się wraz z Turcją w Rzymie jako reprezentacja Azji w turnieju olimpijskim.

W Azji również nowa potęga piłkarska — CHINY ŁUDOWE, o czym pisaliśmy przed miesiącem w specjalnej korespondencji. Tylko wskutek niesłusznej polityki MKOI Chińczycy nie mogli udowodnić swego prymatu na tym kontynencie w eliminacjach przedolimpijskich, ponieważ nie mają prawa uczestniczenia w nich. W tej części świata duży wzrost umiejętności piłkarzy wykazuje INDONEZJA remis 2:2 z NRF i 0:0 z Bułgarią B. Tworzy ona wraz z Indiami i Koreą Pld. czołowych azjatycką i prawdopodobnie dwa zespoły z tej trójki zameldują się wraz z Turcją w Rzymie jako reprezentacja Azji w turnieju olimpijskim.

W Azji również nowa potęga piłkarska — CHINY ŁUDOWE, o czym pisaliśmy przed miesiącem w specjalnej korespondencji. Tylko wskutek niesłusznej polityki MKOI Chińczycy nie mogli udowodnić swego prymatu na tym kontynencie w eliminacjach przedolimpijskich, ponieważ nie mają prawa uczestniczenia w nich. W tej części świata duży wzrost umiejętności piłkarzy wykazuje INDONEZJA remis 2:2 z NRF i 0:0 z Bułgarią B. Tworzy ona wraz z Indiami i Koreą Pld. czołowych azjatycką i prawdopodobnie dwa zespoły z tej trójki zameldują się wraz z Turcją w Rzymie jako reprezentacja Azji w turnieju olimpijskim.

W Azji również nowa potęga piłkarska — CHINY ŁUDOWE, o czym pisaliśmy przed miesiącem w specjalnej korespondencji. Tylko wskutek niesłusznej polityki MKOI Chińczycy nie mogli udowodnić swego prymatu na tym kontynencie w eliminacjach przedolimpijskich, ponieważ nie mają prawa uczestniczenia w nich. W tej części świata duży wzrost umiejętności piłkarzy wykazuje INDONEZJA remis 2:2 z NRF i 0:0 z Bułgarią B. Tworzy ona wraz z Indiami i Koreą Pld. czołowych azjatycką i prawdopodobnie dwa zespoły z tej trójki zameldują się wraz z Turcją w Rzymie jako reprezentacja Azji w turnieju olimpijskim.

W Azji również nowa potęga piłkarska — CHINY ŁUDOWE, o czym pisaliśmy przed miesiącem w specjalnej korespondencji. Tylko wskutek niesłusznej polityki MKOI Chińczycy nie mogli udowodnić swego prymatu na tym kontynencie w eliminacjach przedolimpijskich, ponieważ nie mają prawa uczestniczenia w nich. W tej części świata duży wzrost umiejętności piłkarzy wykazuje INDONEZJA remis 2:2 z NRF i 0:0 z Bułgarią B. Tworzy ona wraz z Indiami i Koreą Pld. czołowych azjatycką i prawdopodobnie dwa zespoły z tej trójki zameldują się wraz z Turcją w Rzymie jako reprezentacja Azji w turnieju olimpijskim.

W Azji również nowa potęga piłkarska — CHINY ŁUDOWE, o czym pisaliśmy przed miesiącem w specjalnej korespondencji. Tylko wskutek niesłusznej polityki MKOI Chińczycy nie mogli udowodnić swego prymatu na tym kontynencie w eliminacjach przedolimpijskich, ponieważ nie mają prawa uczestniczenia w nich. W tej części świata duży wzrost umiejętności piłkarzy wykazuje INDONEZJA remis 2:2 z NRF i 0:0 z Bułgarią B. Tworzy ona wraz z Indiami i Koreą Pld. czołowych azjatycką i prawdopodobnie dwa zespoły z tej trójki zameldują się wraz z Turcją w Rzymie jako reprezentacja Azji w turnieju olimpijskim.

W Azji również nowa potęga piłkarska — CHINY ŁUDOWE, o czym pisaliśmy przed miesiącem w specjalnej korespondencji. Tylko wskutek niesłusznej polityki MKOI Chińczycy nie mogli udowodnić swego prymatu na tym kontynencie w eliminacjach przedolimpijskich, ponieważ nie mają prawa uczestniczenia w nich. W tej części świata duży wzrost umiejętności piłkarzy wykazuje INDONEZJA remis 2:2 z NRF i 0:0 z Bułgarią B. Tworzy ona wraz z Indiami i Koreą Pld. czołowych azjatycką i prawdopodobnie dwa zespoły z tej trójki zameldują się wraz z Turcją w Rzymie jako reprezentacja Azji w turnieju olimpijskim.

W Azji również nowa potęga piłkarska — CHINY ŁUDOWE, o czym pisaliśmy przed miesiącem w specjalnej korespondencji. Tylko wskutek niesłusznej polityki MKOI Chińczycy nie mogli udowodnić swego prymatu na tym kontynencie w eliminacjach przedolimpijskich, ponieważ nie mają prawa uczestniczenia w nich. W tej części świata duży wzrost umiejętności piłkarzy wykazuje INDONEZJA remis 2:2 z NRF i 0:0 z Bułgarią B. Tworzy ona wraz z Indiami i Koreą Pld. czołowych azjatycką i prawdopodobnie dwa zespoły z tej trójki zameldują się wraz z Turcją w Rzymie jako reprezentacja Azji w turnieju olimpijskim.

W Azji również nowa potęga piłkarska — CHINY ŁUDOWE, o czym pisaliśmy przed miesiącem w specjalnej korespondencji. Tylko wskutek niesłusznej polityki MKOI Chińczycy nie mogli udowodnić swego prymatu na tym kontynencie w eliminacjach przedolimpijskich, ponieważ nie mają prawa uczestniczenia w nich. W tej części świata duży wzrost umiejętności piłkarzy wykazuje INDONEZJA remis 2:2 z NRF i 0:0 z Bułgarią B. Tworzy ona wraz z Indiami i Koreą Pld. czołowych azjatycką i prawdopodobnie dwa zespoły z tej trójki zameldują się wraz z Turcją w Rzymie jako reprezentacja Azji w turnieju olimpijskim.



Görges (z lewej) i Albert — młodzi następcy świetnych przed kilku laty napastników węgierskich Kocsisa i Hidegkútiego. Fot. Archiwum „PS”

ZWIĄZEK RADZIECKI. Nie-równa ilość rozegranych meczów przez reprezentacje tych krajów nie pozwala określić, która z nich jest lepsza, której dać w tym roku pierwszeństwo. Sprawa ta rozstrzygnie się ostatecznie w maju 1960, kiedy obie drużyny spotkają się w 2 niezwykle atrakcyjnych meczach ćwierćfinału Pucharu Narodów. Na razie wypadła ustawić je razem na czele drużyn europejskich, podkreślając niewątpliwie awans tych krajów w porównaniu z latami ubiegłymi. Dotyczy to szczególnie jednostki hiszpańskiej — kierowanej obecnie przez „czarodzieja” Helenio Herrere, trenera — mistrza Hiszpanii FC Barcelony.

Na czołową lokatę Hiszpani nie ma bowiem wielkiego wpływu ostatnia przegrana z Francją (3:4), w meczu na cele dobroczynne. W oficjalnych spotkaniach drużyna hiszpańska nie poniosła porażki.

Do czołowych europejskiej zaliczyć również należy w niewielkim odstępnie za tą parą **WĘGRY, FRANCJĘ** (po 1 przegranej) oraz **SZWECJĘ** (2 porażki, lecz legitymującą się zwycięstwem nad Anglią na jej własnym boisku — co ma bardzo dużą wartość na rynku światowym).

Miejsca od 6 do 14 przyznajemy: **SZKOCJI, CSR, BUL-**

Norwegia, NRF, Grecja, Finlandia, Islandia i Luksemburg.

Sensacyjna lokata Pohla! Drużyna polska nie może więc pochwalnić się dobrą lokatą wśród europejskich rywali. Za to bardzo zaszczytne miejsce, pachnące sensacją, zajmuje najlepszy w tym roku nasz piłkarz na liście wyborowych strzelców. Czyż nie należy nazwać sensacją faktu, iż Ernest Pohla dzieli wraz z Węgrem Tichym i Duńczykiem Enoksenem o kilka bramek bardziej sławnymi piłkarzami Anglii, Hiszpanii, Francji i NRF?

Oto wykaz strzelców z roku 1959:

9 bramek: Enoksen — Dania, Tichy — Węgry, POHL — POLSKA, 8: Simonsson — Szwecja, 7: Seeler — NRF, 6: di Stefano — Hiszpania, Hof — Austria, Fontaine — Francja, Albert — Węgry, Charlton — Anglia, Matateu — Portugalia, 5: Görges — Węgry, van der Linde — Włochy, Holandia, HACHOUREK — POLSKA, Mujic, Jugosławia, 4: H. Nielsen i Pedersen — Dania, Boerjesson — Szwecja, Hennum — Norwegia, van der Kuyl — Holandia, Sander — Węgry, Suarez — Hiszpania, Vincent — Francja, 3: Brülls i Schmidt — NRF, Buhenik, Dolinsky i Scherer — CSR, Legat — Szkocja, Driften — Rumunia, Kolev — Bułgaria, Cavem — Portugalia, Kristiansen — Norwegia, Nemei i Skerlan — Austria, SZKOCJI, 2: Fahlman, Hiltunen i Kankkonen — Finlandia, Meschi — ZSRR, LIBERDA — POLSKA, Hackman — Szwecja, Wladan Cramer — Dania, Sørensen, Backe i Oedegaard — Norwegia, 1: Lefter — Turcja, Rijvers i Caniels — Holandia, Sekularne i Veselinovic — Jugosławia, White — Szkocja, Greaves, Kavan, Bradley i Flowers — Anglia, Pavlovic — CSR, Curtis — Irlandia, Juszkowiak — NRF, Layacono — Włochy.

Młode talenty na Starym Kontynencie

DI STEFANO, Kopaczewski, Fontaine, Seeler, Sander, Coppens, Netto, Zebec — to powszechnie znane nazwiska wybitnych piłkarzy, które w 1959 r. nie schodziły ze szpalt gazet europejskich. Miniony sezon wyłonił jednak kilka, a może i kilkanaście nowych, bardzo utalentowanych zawodników, przed którymi stoi otworem wielka kariera. O nich niżej jeszcze usłyszymy wiele pochlebnych słów, w nich fachowcy widzą godnych następców obecnych wirtuozów piłkarskich.

Bardzo ciekawy jest przy tym fakt, że młode talenty, rozwinęte na dobre w minionym roku — to w zdecydowanej większości napastnicy.

POPULARNIEJSZY OD JOHANSSONA Największą karierę zrobił w r. 1959 środkowy napastnik

szwedzkiego klubu Örgryte i reprezentacji Szwecji Agne Simonsson. Doskonała, pełna twórczej fantazji, a równocześnie dojrzała gra tego 24-letniego chłopca spud Göteborga tak przypadła do gustu fachowcom skandynawskim, że w dorocznym plebiscycie na najlepszego sportowca Szwecji Simonsson zajął bezapelacyjnie pierwsze miejsce przed słynnym bokserem zawodowym Ingemarem Johanssonem.

Simonsson jest talentem na miarę wielkiego Nordahla sprzed 10 lat. Wysoki, dobrze zbudowany, o silnym strzale z obu nóg nie unikający walki z obrońcami. Wygrał Szwedem mecz z Anglią w Londynie, zdobywając sam wszystkie 3 bramki dla swych barw oraz chapeau das 80.000 widzów. Prasą angielską, która strawić musiała gorzkie drugie porażki piłkarzy dumnego Albionu na stadionie w Wembley (2:3) przez wiele jeszcze dni po tym meczu wychylała zalety tego świetnego zawodnika.

Ale Szwedzi nie będą chyba mieli dużej pochyty z Simonsonem. Nosi się on bowiem z zamiarem przejścia na zawodowość i wyemigracji na południe Europy.

ZAPAMIĘTAJCIE TE NAZWISKA CZY Węgry dochodzą do siebie po Fuskasie, Kocsisie, Hidegkuciego, słynnej na cały świat trójki napadu — zadawano sobie pytanie w kółkach fachowców i kibiców wielu krajów. W odpowiedzi niektórzy machali z rezygnacją ręką, dając do zrozumienia, że czas tamtych wielkich graczy nieprędko wróci na Węgry.

A tymczasem, już dziś można bez większego ryzyka powiedzieć, że te czasy są bardzo bliskie. Węgry przeżyli kilku letni kryzys swej reprezentacji i zmoutowali nową drużynę, która na 8 meczów r. 1959 z silnymi przeciwnikami, przegrała tylko jeden. Atak węgierski strzelił w nich 25 bramek z czego 19 napastnicy młodego pokolenia GÖRGES, ALBERT i TICHY. To właśnie nazwiska nowej trójki środkowej Madziarów.

Radzimy dobrze zapamiętać je sobie. Przez kilka lat będzie o nich głośno w światku piłkarskim. Najmłodszy z nich Florian Albert z Ferencvárosu, który dopiero 18 lat, a już stał się postrachem wielu bramek europejskich, prawy łącznik Janos Görös z Dossy, 22-letni wychowanek Sebese, gra w ataku węgierskim nie tylko rolę Hidegkuciego, tj. „rozgrywającego”, lecz i doskonałego strzelca. Nowy Puskas nazywa się Lajos Tichy,

SWIERZAK

POJEDYNEK

PERCY CERUTTY — sławny trener niemiecki sławnego biegacza australijskiego Herb Elliotta, rozgrywany na pewnego dziennikarza z Melbourne Jacka Parkera, który go ostro skrytykował za brak troski o formę wychowanka, nie namyślając się długo wezwał go na pojedynek.

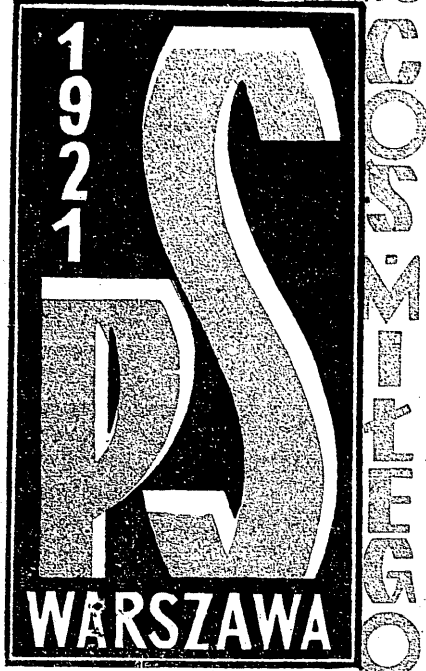
Jednak nie na szpady i nie na pistolety, a w biegu na 1 milę, który ma być rozegrany po Igrzyskach w Rzymie.

Ale polna tej wiadomości jest inna. P. Cerutti ma 62 lata, a p. Parker 65. (x)

MOCNO!

Z PROTOKÓŁU zebra-
nia jednego ze
związków sportowych
— Bóg mi powierzył
honor pływaków...

DLA KAŻDEGO



Polityka

TAKTYKA

BILL Warwick wziął „na ambit”, by nauczyć hokeistów Górniką dobrej jazdy na łyżwach. Na jednym z treningów, kiedy zaaplikował (nie pierwszy raz) górnikom sporą porcję jazdy, uczniowie wykazywali wyraźną niechęć.

— To nudne, przysiadłoby się trochę taktyki — dogadywali.

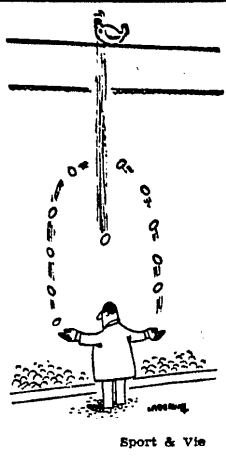
— Dobra, niech będzie — zgodził się szybko Bill Warwick i zakomenderował: — Gramy Wy atakujecie, tamci bronią. Zaczynamy.

Zadowoleni górnicy ustawili się do akcji, ale lewdo zdążyli zrobić jeden ruch, Bill krzyknął:

— Stop! Taktyki będziemy się uczyć kiedyś indziej. Przeciwnicy podśledzają — wyjaśnił wskazując na trybunę, gdzie siedzieli Bogu ducha winni zawodnicy Spartaka Kralovo Pole, którzy przebiegli na tur-niej barburowy. — Sami widziecie, że nie można.

No, to zamiast tego, przerobimy troszkę... jazdy.

Wid



PROBLEMY

ODPOWIEDZ
„Piłką skórzaną czy gumową grać będziemy mecz w Warszawie?” — spytał telegraficznie koszykarze francuscy polskich organizatorów, chcąc przeprowadzić treningi w identycznych warunkach.
Otrzymali odpowiedź: — „Piłką polską”. (x)

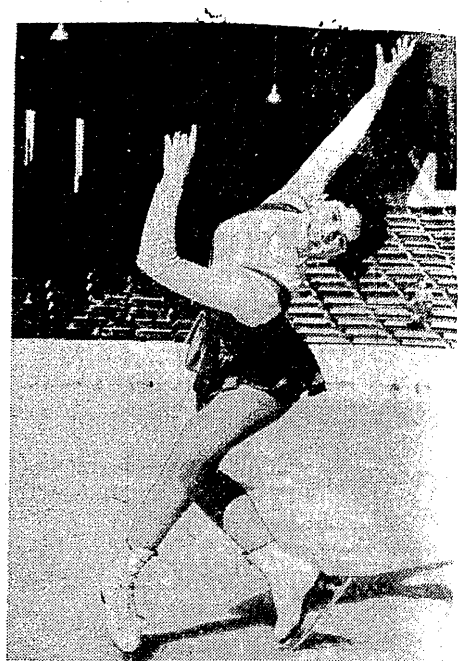
Argumenty

Oszczędni

— Dlaczego nasi narciarze nie zatelefonowali przed wyjazdem do Finlandii, aby dowiedzieć się czy w Vuokatti jest śnieg i nie siedzieć tam bezczynnie, podczas gdy w Tatrach było w tym czasie biało?

— Nie chcieli obciążać skarbu państwa wydatkiem cennych dewiz na rozmowy międzynarodowe! Dom

uroda



Pozdrawia Was miłutka łyżwiarka austriacka Ingrid Wendt. Fot. „PS” M. Szymkowski

Trybuna

REDAKTORA

ZAWSZE byłem zdania, że stawianie przeszkód spotkaniom amatorów z zawodowcami jest przeżytkiem, nie znajdującym w dobie obecnej żadnego logicznego uzasadnienia. Naturalnie myślę o zawodach rozgrywanych ściśle według reguł sportowych w oparciu o zasady i przepisy opracowane i zatwierdzone przez międzynarodowe federacje.

Do lamusa można, jak sądzę, schować spory natury zasadniczej, że amatorom jako tym idealnym „rycerzom bez skazy” nie przystoi w ogóle stawiać w szranki z zawodowcami uprawiającymi sport dla tak „niskich celów” jak zarobienie pieniędzy. W istocie rzeczy, niegodnych miana prawdziwych sportowców znaleźć można i wśród amatorów i wśród zawodowców; również i z tej i z tamtej strony mamy piękne przykłady szlachetnej postawy, ambicji i uczciwości w walce.

Natomiast nie dyskryminuję, moim zdaniem, sportowca sam moment brania przez niego pieniędzy, jak nie obniża wartości artysty fakt, że swą sztukę sprzedaje odbiorcom.

NOWYM przykładem, że takie rozumowanie trafia coraz powszechniej do przekonania działaczom sportowym jest ostatnia propozycja organizowania „otwartych” turniejów tenisowych z udziałem zawodowców i amatorów. Do takiego kroku zmusiła co prawda władze tenisowe sytuacja stworzona przez wielkiego przedsiębiorcę — Jacka Kramera, który podkupując konsekwentnie czołowe rakiety, odebrał atrakcyjność turniejom amatorów z Wimbledonem na czele. Nie mówiąc o tym, że wielkie amatorskie gwiazdy białego sportu z amatorsstwem niewiele mają wspólnego.

TAK więc po piłce nożnej, gdzie od dawna nie czyni się przeszkód w rozgrywaniu meczów amatorom z zawodowcami, tenis, jako druga dyscyplina dobiega do rozwiązania nieuchronnie groźących, moim zdaniem, wszystkim sportom.

Kto następny?

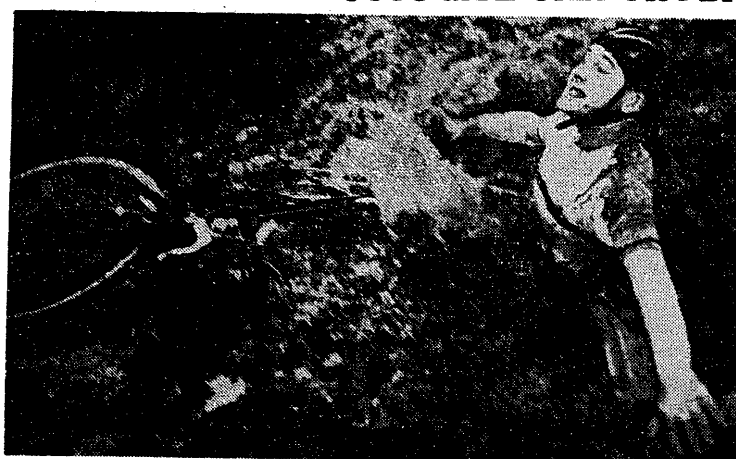
Chyba kolarstwo i boks, które jako dyscypliny olimpijskie nie mają tak łatwej drogi jak tenis, ale gdzie amatorzy i zawodowcy rządzeni są przez te same międzynarodowe federacje.

Im prędzej, moim zdaniem, tym lepiej dla przyszłości sportu, który zbyt długo przedzielnym schizmam, będzie chorował. Nie wychodzi mu bowiem także na zdrowie dwulicowość i zakłamanie jakie towarzyszy obecnej „świętej wojnie”.

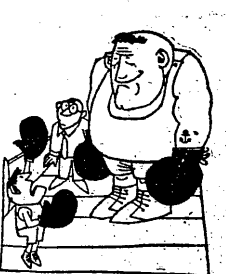
JESZCZE jedna uwaga na koniec — abym nie był posądzony o sojusz z Jackiem Kramem. Pozytywna ocena zawodowców — jako sportowców i dążenie do organizowania i zalegalizowania rywalizacji zawodowców — amatorzy — nie oznacza abym przekreślał sens i pożytek istnienia sportu amatorskiego. Przeciwnie, tam — gdzie są do tego warunki i możliwości, jak np. u nas niech się jak najbardziej rozwija, spełniając ważne funkcje sportu następnego?

E. S.

FOTOGRAF PRZY TYM BYŁ



Trasa tegorocznego kolarskiego wyścigu na przełaj w Esser wyniosła tylko 10 km, ale była niezwykle trudna z powodu błotnistego terenu. Fotoreporter ucieknął moment upadku jednego z młodych zawodników, który dosłownie zaczął tonąć w morzu błota. Fot. Keystone



— Przepraszam, czy mogę wyjść? Kulaspigel



Zmiana barw

PIERWSZY od półtora wieku szkocki kardynał, William Theodore Hard, był niegdyś znanym sportowcem. 75-letni dziś starzec wioślował niegdyś w oxfordzkiej ósemce i był wielokrotnym reprezentantem uniwersyteckiej drużyny rugby „Niebiescy”. Przywdziewając

teraz purpurę zmienił więc barwy.

Szach - mat

21 - letnia narzeczona Szacha Iranu — Farah Diba jest jedną z czołowych koszykarek swego kraju. Była ona kapitanem tamtejszego „AZS”, który zdobył mistrzostwo Iranu. Szach sportowi! Czy i mat? wld

ZNACZENIE WYRAZÓW W POSZCZEGÓLNYCH LITERACH

W — 1. akcja szermierza lub bramkarza. 2. gdy sędzia je zauważy — gwizd. 3. broni się nią w koszykówce. 4. miejsce zmagania.
E — 1. poziom — musnęła siatkę przez piłkę; pionowo — kraja marzeń. 2. to samo co i pionowo, tylko inaczej pisane. 3. jeśli dobry — zapewnia wygraną w toku lub na wysiegach.
S — 1. poziom — Katarzyna Wiśniewska zdobyła nim mistrzostwo świata; pionowo — „siodło” koła gimnastycznego. 2. równoważnia jachtu. 3. liść bobkowy chętnie używany przez sportowców. 4. wioślarski, kolarski lub lekkoatletyczny.
O — 1. poziom — piłka poza boiskiem (pisownia oryginalna); pionowo — amerykański rywal Piatkowskiego. 2. sztuczne lodowisko w Polsce. 3. kowalskim narzędziem zdobył mistrzostwo Europy.
L — 1. biegają z piłką po boisku. 2. wybitny gość. 3. słota.
Y — 1. typ samolotu radzieckiego. 2. sensacja Radu Tatrzńskiego. 3. przeważnie na słabym poziomie. 4. stolica sportowców 1980 r.
C — 1. poziom — przegrana w boksie przez Kroluzę; pionowo — dwójka na rowerze. 3. śmierć krowi.
H — 1. wielkie lanie. 2. dają je za wybitne osiągnięcia sportowe. 3. strasznie hałasuje na wodzie.
S — 1. poziom — zakłócenie nasztu; pionowo — szachowy arcy mistrz radziecki. 2. wysoka piłka w tenisie. 3. obrona przed ścięciem w siatkówce. 4. Martyna.
W — 1. część spotkania hokejowego. 2. mokasyny

lekkoatletyczne. 3. katastrofy. 4. zaczęły się tam igrzyska naszej ery.
A — 1. poziom — znała go studenka; pionowo — znana firma kolektorów lekkoatletycznych. 2. jesteśmy w niej mistrzami świata. 3. imię sprintera amerykańskiego.
T — 1. narty w wielu językach. 2. sędzia. 3. doskonały w latach międzywojennych średni dystansowiec szwedzki, rywal Kucharskiego. 3. ... Mistrzów Sportu. 4. coś dla hokeistów, najlepiej szczytny.
Y — 1. wyższa uczelnia sportowa. 2. trzeba go mieć, by typować. 3. był w Zakopanem i jeszcze będzie. 4. pierwszy szymbownik.
C — 1. poziom — drażek gimnastyczny; pionowo — wódz polskich sportowców. 2. skacze przez przeszkody, a może skakać przez niego.
Z — 1. przeszkoda w biegu lekkoatletycznym. 2. mecz się nie odbył. 3. obóz przedolimpijski. 4. znany gimnastyk japoński.
Y — 1. jednostka dewizowa, szczególnie cenna dla przyszłych olimpijczyków. 2. typ zagła. 3. pomaga przy wspinaczce. 4. działanie wyprzedzające w szermierce (francuskiego).
P — 1. poziom — szablista polski; pionowo — zmagania. 2. narciarski lub pikarski. 3. termin strzowy.
S — 1. poziom — bramka; pionowo cześć gry w tenisie lub siatkówce. 2. powstaje, gdy piłkarze bawiają się w budowniczych. 3. tam gdzie biją. 4. kornet.
Rozwiązania prosimy przysłać do 25 stycznia 1980 r. — każdy ma szansę na wylosowanie... zegarka na rękę.



GRUNT TO RODZINKA



Wielu z Was prosiło nierz o pokazanie, jak wyglądają ci, którzy pracują (ciężko!) w „PS”. Oto więc z okazji Świąt — rodzinna „fotografia” naszego zespołu, wykonana zwykłym redakcyjnym sposobem „nożyczki, ołówek i trochę papieru” przez połączone siły przeglądowych fotoreporterów i karykaturzysty. Prezentujemy od lewej:

Janusz KŁOS — duży fachowiec od strzelania, Mieczysław SZYMKOWSKI czyli foto „PS”, Zbigniew MEJER — ten trzeci od kopanej piłki, Eugeniusz WARMINSKI — także foto „PS”, Artur CENDROWSKI — milczący spec tenisa stołowego, zapasów i... tabelki, Witold DOMAŃSKI na codzien „Dom” — dzielący

swie zainteresowania między hokej (wierszówka) i hippikę (zamiłowanie), Zygmunta GLUSZKA — startujący z dotkowi do nowej statystyki lekkoatletycznej, Lech CERGOWSKI vel „Cergo” — szermierz przyszłości, Jerzy ZMARZLIK — wiceczef, podpora boksu i... Jona WOJTYGI — siedzącego mu na karku, Jerzy LECHOWSKI albo „Lech” i Grzegorz ALEKSANDROWICZ — znany jako skromnie „(a)” — zadumani nad piłką nożną, jedynym sportem jaki uznają.

Ponad nimi czuwa nad szczęściem rodzinnym Edward STRZELECKI — „sam” szef, trener-koordynator zespołu, chorąży „PS” z zawodu, a kolarz z zamiłowania. I dalej na prawo: Maciej SWIERCZYŃSKI — sekretarz od nożyczek do skracania

artykułów, Zygmunta WEISS — drugi wprawdzie w kolarstwie, ale za to pierwszy w ciężarówce, a na jego sztandarcie Zofia MEDUSKA — do wszystkiego, Witold SZEREMETA (szer.) — sekretarz z ochyleniami koszykarskimi, Zygmunta ŁUSZCZ — nieletnie dziecię rugby, Emanuela CUNGE (oc) — kapłanka tenisa i kierownik naszego MSZ, Eugeniusz JAGODZIŃSKI — chłuba sportów walejskich i... mistrz drukarskiej magii, Jacek SAMULSKI — lekkoatletyczny przeciwnieństwo Gluska, Wacław KORYCKI — zmotoryzowany wioślarz redakcyjny, dzwigający Magdalę LISZEWSKĄ (map) — zeglarke, gimnastyczne itp., Witold DUNSKI vel „Wit” — pływak zatrudniony i wreszcie Edward ALASZEWSKI znany bardziej jako „Ala” — czego nie trzeba tłumaczyć.